

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — Cena 35 groszy — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

UKŁAD Z RZESZĄ KOSZTEM ŁÓDZI

Należności za rekwizycje niemieckie stracone dla polskiego przemysłu włókienniczego

Jeszcze jeden dowód ignorowania przez rząd interesów naszego miasta

W „Głosie Porannym“ z dnia wczorajszego podaliśmy komunikat ministerstwa spraw zagranicznych o zawarciu układu pojednawczego pomiędzy rządami polskim i niemieckim w sprawie wzajemnych rozrachunków.

Najistotniejszy i najbardziej Łodzi dotyczący ustęp tego urzędowego komunikatu podajemy ponownie:

„Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie komisji działu IX planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń, zawartych w tym planie, dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensji finansowych polsko-niemieckich oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych dążyć do załatwienia tych spraw.

Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31.X do podpisania porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez min. spraw zagranicznych, Augusta Zaleskiego, a ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy w Warszawie, Ulricha Rauschera.

Na skutek powyższego porozumienia rząd niemiecki wrzekał się definitywnie wszel-

kich pretensji tak Rzeszy, jak i jej obywateli w stosunku do Polski. RÓWNOCZEŚNIE RZĄD POLSKI, STOSUJĄC SIĘ DO ZALECEŃ PLANU YOUNGA ZREZYGNOWAŁ Z DOCHODZENIA SWOICH ROSZCZEŃ NATURY FINANSOWEJ ZARÓWNO PAŃSTWA JAK I OBYWATELI — W STOSUNKU DO RZESZY, oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego.

OBA RZĄDY POSTANOWIŁY PRZYSTĄPIĆ NIEZWŁOŻNIE DO ROKOWAŃ W SPRAWIE ZWINIENIA MIESZANEGO TRYBUNAŁU ROZJEMCZEGO W PARYŻU.

Z SENSU PODKRĘSLONYCH PRZEZ NAS SŁÓW WYNIKA Z CAŁĄ JASNOŚCIĄ, ŻE PRETENSJE OBYWATELI POL-

SKICH DO RZĄDU RZESZY NALEŻY UWAŻAĆ, Z CHWILĄ RATYFIKACJI POWYŻSZEJ UMOWY ZA UMORZONE.

Prasa warszawska wszelkich odcieni przyjmuje wiadomość o podpisaniu układu entuzjastycznie. Warszawa nie wie o tem, że z chwilą ratyfikacji układu WYGASAJĄ WSZELKIE PRETENSJE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO DO RZĄDU RZESZY Z TYTUŁU REKWIZYCJI WOJENNYCH.

Według memoriału izby przemysłowo-handlowej, a więc na podstawie źródła najzupełniej miarodajnego okupanci nie mieccy wywieźli z Łodzi:

73 tonny konstrukcji żelaz-

nych; 52 sztuki silników parowych i spalinowych,

931 elektromotorów i dynamomaszyn,

8 sztuk turbogeneratorów, 4590 tonn żelaza, miedzi, mosiądzu i innych

metali wylamanych z maszyn, 1300 kilometrów pasów skórzanych;

kilkadziesiąt milionów metrów tkanin,

kilkadziesiąt milionów futów bawelny, wełny i przedzy,

i ponadto ogromne ilości lnu, skór technicznych, zgrzebeł, obić i t. d.

Łączna wartość rekwizycji nie mieckich ZAREJESTROWANYCH wynosi w zaokrągleniu ZŁ. 865.000.000. — (WYRAŹNIE

OSIEMSET SZESZCZDZIESIĄT PIĘĆ MILJONÓW ZŁOTYCH!)

Obok utraty należności u ośmiu niemieckich, rekwizycje niemieckie są drugim najpoważniejszym czynnikiem, który wpływa na kryzys strukturalny panujący w naszym przemyśle

W dniu 31 października została podpisana umowa, która przekreśla wszelkie należności przemysłu łódzkiego z tytułu rekwizycji i tem samem, owe słabe nadzieje naszych sfer gospodarczych na wpływ tych nieomal miljarde złotych sięgających należności, należy uważać za pogrzebane raz na zawsze. Wszystkie procesy, wytoczone rządowi Rzeszy przez przemysłowców łódzkich, zostały automatycznie umorzone. Najpoważniejszy czynnik kryzysu strukturalnego staje się pozycją stałą: jest to nieomal równoznaczne z ustabilizowaniem się tego kryzysu w naszym przemyśle.

Umowa — jak już wspomnieliśmy — jest uważana za sukces polityki naszego rządu. W takim sukcesie obrachunku ryczałtowego ktoś musi być poszkodowanym; poszkodowanym mocno i bez zachowania najmniejszych względów. TĄ STRONĄ POSZKODOWANA JEST ŁÓDŹ.

Możemy twierdzić bez najmniejszej przesady, że ów sukces min. Zaleskiego — układ rozrachunkowy z Niemcami — został osiągnięty drogą krzywdy przemysłu łódzkiego.

Nie bacząc na gorzkie doświadczenia, poczynione przez sfery gospodarcze łódzkie, jeśli chodzi o ich postulaty, wysuwane do władz centralnych; nie bacząc na niedwuznaczność komunikatu ministerstwa, głoszącego o likwidacji paryskiego trybunału mieszanego; nie bacząc na to, nie chce nam się wierzyć, by nad tak żywotną i pierwszorzędnej wagi dla Łodzi sprawą przeszły władze do porządku dziennego i nie zawiadomili strony poszkodowanej.

Licząc tedy na wyjaśnienie ze strony władz, podkreślamy, że na wyjaśnienie pośpieszające niestety nie liczymy zupełnie.

II.



PEPEGE

DETALICZNIE

KALOSZE	damskie na ciepłej malin. podsz. zł.	10.40
	męskie	11.70
ŚNIEGOWCE	damskie na podsz. ciepł., wierzch jersey czarny z aks. wylog. i kłamrą zł.	15.50
	damskie, wierzch z gabard. czarnej lub bronz. z aks. wylog. i kłamrą zł.	18.—
	damskie, całe z gumy, czarne lub beige, z przesuw. guzikami zatr. zł.	20.—
BUTY	czarne, szare lub beige z błyskaw. zamknięciem zł.	38.—

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO MARKI „PEPEGE” Z PODKOWĄ!



Kalosze i Śniegowce
Tretorn

Największy wybór w mieście

B. BOYISKA

Łódź, Piotrkowska 154. tel. 88-22

O CZEM ROZMAWIAŁ

w czwartek w sejmie marsz. Piłsudski z marsz. Daszyńskim?

Przebieg znamiennej rozmowy w dosłownej relacji ministra Składkowskiego i pułkownika Becka, zaakceptowanej przez marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA, 2 listopada. (P. A. T.) — Wobec rozbieżnych interpretacji rozmowy pana marszałka Piłsudskiego z panem marszałkiem Daszyńskim zarówno w prasie jak i w oświadczeniach osobistych, my: generał Sławoj - Składkowski, minister spraw wewnętrznych i podpułkownik dyplomowany Beck podajemy co następuje, jako naoczni świadkowie rozmowy. Rozmowa pana marszałka Piłsudskiego z panem marszałkiem Daszyńskim dnia 31 października r. b. w apartamentach marszałka sejmu.

PAN MARSZ. DASZYŃSKI (wskazując na generała Składkowskiego i płk. Becka). Może pan generał i pułkownik zostaną (wskazuje na salonik).

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: Nie, pan przekreśla wszystko i dlatego wzięłem dwóch świadków (krótki uścisk rąk — się dają). Słyszałem, że pan miał jechać do pana prezydenta, więc nie przychodziłem do pana. Teraz widzę, że pan jest tu, więc przychodzę. Chcę pana spytać, poco robi pan tę hecę? Czy ja mam długo czekać na otwarcie sejmu? Cemu pan nie otwiera sejmu? Co znaczą te hece?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Czy to, że tu są panowie oficerowie w sejmie?

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Nie, nie to, ale to, że pan nie otwiera posiedzenia sejmu. Czego go pan nie otwiera?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Pod bagnietami, karabinami i szabłami! Izby ustawodawczej nie otworzę. W hallu są uzbrojeni oficerowie.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — A jak to pan dowiedzie?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Mówili mi to moi urzędnicy.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Oh, pańscy urzędnicy. Jeżeli pan tego nie chce, to trzeba to było ogłosić z góry. Nikt tak nie robi, a przed wąskiem przejściem, gdzie ogłoszeń niema, zawsze tłum zebrać się musi, a później jacyś fagaszi, albo który z posłów każą oficerom wychodzić. Poco te głupstwa?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Jest pan moim gościem, więc nie chcę z tego, co pan mówi, robić użytku.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Z czego?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Pan mówi, że robię głupstwa.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Ja nie jestem gościem, jestem tu oficjalnie.

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Ja też oficjalnie.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Więcej proszę pana o trzymanie języka (uderzenie ręką w stół) i pytam pana, czy zamierza pan otworzyć sesję?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Pod bagnietami, rewolwerami i szabłami nie otworzę.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — To pańskie ostatnie słowo?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Tak jest.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — To pańskie ostatnie słowo?

PAN MARSZ. DASZYŃSKI: — Tak jest.

PAN MARSZ. PIŁSUDSKI: — Jest rzecz charakterystycz-



Gmach sejmu przy ul. Wiejskiej w Warszawie. W owalu: marsz. Piłsudski i marsz. Daszyński

(Kłania się lekko i nie podając ręki, opuszcza gabinet pana marszałka Daszyńskiego. Przechodząc przez salonik pana marszałka sejmu mówi głośno: To duren!

Ponieważ panu marszałkowi Piłsudskiemu trudno było opisać dokładnie rozmowę, tembardziej, że jest zmuszony w tej sprawie współpracować z panem prezydentem Rzeczypospolitej, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę sami. Pan marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i uzupełnił paru zapomnianymi przez nas szczegółami.

Podpisano:
(—) Sławoj - Składkowski, minister spraw wewnętrznych,
(—) J. Beck, ppłk. dypl.

Warszawa, 2 listopada 1929 r.

Narada „trzech” na Zamku?

Prezydent zaprosił marsz. Daszyńskiego

Warsz. kor. „Głosu Poran.” tel.: Wobec nieustalanej pogody i ze względu na lekkie przeziębienie prezydent Rzplitej nie opuszczał w ciągu dnia wczorajszego Zamku i nie składał tak, jak w latach ubiegłych, wienca na grobie Nieznanego Żołnierza.

W imieniu Prezydenta wieniec ten złożył szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski.

Jak dowiadujemy się, Prezydent zmienił decyzję i zaniechał zamierzonego wyjazdu do Spaty.

Warsz. koresp. „Głosu Poran” telefonuje:

O godzinie 7 wieczorem przybył do sejmu do marszałka Daszyńskiego adiutant prezydenta

Rzplitej kpt. Suszyński z listem od p. prezydenta, w którym prezydent prosi marszałka Daszyńskiego o odwiedzenie go w niedzielę, t. j. dzisiaj o godzinie 12 w południe na Zamku.

W konferencji tej, jak krąży pogłoski, ma wziąć udział marszałek Piłsudski.

Warsz. koresp. „Głosu Poran” telefonuje:

Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 4 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów, na którym marszałek Daszyński za pozna zebranych z wynikiem konferencji niedzielnej u prezydenta Rzplitej.

Echa starcia z policją

Znamienny list posła Arciszewskiego

Warsz. koresp. „Głosu Poran” telefonuje:

W związku z podanymi przez nas wczoraj informacjami o starciu policji z uczestnikami obchodu ku czci poległych w walce z caratem na stokach cytadeli warszawskiej dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym poseł PPS. Tomasz Arciszewski wysłował list do marszałka Daszyńskiego.

W liście tym poseł Arciszewski píše, że zajścia wczorajsze były wyłącznie wynikiem prowokacji i że uczestnicy nie dali najmniejszego powodu do tego, a żeby potrzebna była interwencja policji. Poseł Arciszewski opisuje dalej podany przez nas wczoraj incydent pomiędzy nadkomisarzem Fiksem, a posem Dubois i w końcu dodaje:

„Jest rzecz charakterystyczna, że wśród policyjantów znajdował się jeden żandarm, który krzyczał: „Bie tych łobuzów, niech mają swoją rewolucję”. Wreszcie poseł Arciszewski uważa, że policja najwidoczniej musiała mieć rozkaz rozproszenia i pobicia uczestników obchodu.

Katastrofa lotnicza

Dwóch oficerów polskich zginęło

STRASSEBURG, 2. 11. (PAT). Samolot polski, który wyleciał wczoraj o godz. 9,05 z Paryża, spadł w górach około Mühlheim a powodu bardzo gwałtnej mgły. Kapitan Woroniecki rzesz z I. B. T. L. i por. Baranowski Jen II z 6 p. lotniczego nie Lwowie ponieśli śmierć.

Oficerowie wyjaśniają powody przybycia do gmachu sejmu

Warsz. kor. „Głosu Poran.” tel.: Jak wiadomo, ministerstwo spraw wojskowych poleciło komendzie placu miasta Warszawy przeprowadzenie śledztwa, w jakim celu oficerowie udali się w ubiegły czwartek do gmachu sejmu.

Z dotychczasowych odpowiedzi wynika, że część oficerów udała się tam, by powitać marszałka Piłsudskiego. Inni zaś oficerowie odpowiadają, że spodziewali się przemówienia swego byłego towarzysza broni, posła płk. Adama Koca.

Premjer wyzdrowiał

Warsz. kor. „Głosu Poran.” tel.: Dowiadujemy się, że w stanie zdrowia premjera dr. Świtalskiego nastąpiła poprawa. Onegdaj mógł on już opuścić mieszkanie, przy czym złożył wizytę p. prezydentowi Rzplitej oraz marszałkowi Piłsudskiemu.

Tematem rozmów był przebieg dnia czwartkowego w gmachu sejmu.

Zemsta żony, która porzuciła męża i dziecko

Trzech wynajętych zbirów zdemolowało doszczętnie mieszkanie i zadało ciężkimi narzędziami szereg ciężkich ran nieszczęśliwemu małżonkowi

Przy ul. Konstanyńskiej pod nr. 137 zamieszkuje 36-letni robotnik Leon Porabiński z 9-letnim synem Antosiem. Żona Porabińskiego przed dwoma laty porzuciła męża i dziecko i zamieszkała w innej stronie miasta.

Wczoraj o godzinie wpół do jedenastej wieczorem ktoś zapukał do mieszkania, a następnie przez uchylone drzwi wtargnęło do wnętrza

TRZECH NIEZNAJOMYCH OSOBNIKÓW.

Nie wdając się w dłuższe rozmowy przybyłe wyjęli flakę wódek i groząc ciężkimi narzędziami kazali Porabińskiemu pić.

Po wypiciu kilku kieliszków NAPADNIĘTY STRACIŁ PRZY-

TOMNOŚĆ.

Wtedy przybyłe wtrośli

Nowe okłady przeciw Ischiasowi!

Oryginalna Piszcząńska metoda lecznicza.

Ischias jest schorzeniem głównego nerwu dolnych kończyn. Dla usunięcia cierpienia poleca lekarz domowy 30 okładów za pomocą Piszcząńskich „GAMMA-KOMPRESSE” a mianowicie starczy jeden „KOMPRESS” dla 30-krotnego zastosowania.

Dla całej nogi potrzeba 7 „KOMPRESSE”.

Główny skład i bezpl. inform. ustnie:

A. Rozenblat, Łódź, ul. Zielona 3. Telefon 2022.

pisemnie przez:

Biuo Piszczany dla Polski, Cieszyn.

Prasa francuska o zajściach czwartkowych

PARYŻ, 2 listopada. (Tel. własny) —

Wypadki czwartkowe w sejmie polskim wywołały tylko nie liczne komentarze w prasie francuskiej.

Jedne dzienniki podają je według relacji agencji Havasa, inne według depesz via Berlin, które malują wypadki w barwach możliwie najjaśniejszych czyli dramatycznych.

„Journal” i „Temps” komentują je w artykułach oddzielnych, powstrzymując się jednak od wyrażenia opinii i stwierdzając tylko po pierwsze, że Polska przechodzi poważny kryzys wewnętrzny; po drugie, że jedyną wolą decydującą w kraju jest marszałek Piłsudski.

Socjalistyczny „Populaire” podał zaledwie parę wierszy o zajściach czwartkowych, pisma zaś poranne wcale o nich nie wspominają, ale w kołach politycznych ujawnia się niepokój na punkcie sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Aljechin-Bogoljubow

21-sza partia o mistrzostwo świata w grze szachowej pomiędzy Bogoljubowem a Aljechinem została przerwana w sytuacji beznadziejnej dla Bogoljubowa, który stracił 3 pionki.

Zemsta żony, która porzuciła męża i dziecko

Trzech wynajętych zbirów zdemolowało doszczętnie mieszkanie i zadało ciężkimi narzędziami szereg ciężkich ran nieszczęśliwemu małżonkowi

wszystkie szyby, rozstraskali lampę, zdarli ze ścian święte obrazy porabiali sześciami meble, a nawet wyrzucili z łóżka śpiące dziecko / ten mebel całkowicie zniszczyli.

Następnie napastnicy zadali nieprzytomnemu Porabińskiemu SZEREG CIĘŻKICH RAN TEPEMI NARZĘDZIAMI.

poczem zbiegli.

Doprowadzony przez lekarza do gotowości do przytomności Porabiński oświadczył, że według niego ten nocny napad jest

ZEMSTĄ ŻONY.

Wtedy od czynu porzucenia go oddali z nim o trzy dni i o rękono wraz z meblami

Z powodu braku miejsca w talach ofiarę opatrzoną przez pogotowie, pozostawiono na opieczasniadów.

(p)

WOJSKOWI W GMACHU SEJMOWYM

Smutne i ubolewania godne wypadki, jakich terenem był sejm w pamiętny chwilek, miały wzbudzić rzeczowe refleksje i nastroić umysły na poważną nutę, wykorzystane zostały w pewnym odłamie prasy, a mianowicie na łamach dzienników oficjalnie prorządowych do strojenia małych min i siłenia się na głupie żarty, zupełnie nie licujące z doniosłością chwili, jaką obecnie przeżywamy.

Miał zanalizować wszechstronnie owe dramatyczne godziny i oświetlić tragedję, w której aktorami byli trzej najwyżsi dostojnicy w państwie, zamiast rozsunąć kulisy epokowej gry, jaka się obecnie toczy, prasa prorządowa przedstawiła zajście z oficerami jako najzwyczajniejsze iehórzostwo marsz. Daszyńskiego, który najzwyczajniej przeląkł się mundurow i ze strachu przed nimi nie chciał otworzyć posiedzenia sejm.

Niepotrzebnie wturając do sprawy osobę syna marszałka Daszyńskiego, oficera wojsk polskich, „Gazeta Polska” sukcesorka zgladzonego „Głosu Prawdy”, imputuje marszałkowi sejmowi wizję „zajęcia jego gabinetu przez wojsko”. Jeszcze dalej w swym szopkarstwie idzie „Kurier Poranny”, który jak na komendę, stwarza inny obraz, będący być może pobokiem życzeniem niektórych, obraz wtargnięcia przemocą wojska do gmachu sejm, otoczenie fotela marszałkowskiego, bagnety i rewolwery, skierowane do piersi przedstawicieli ludu, wymuszanie obrad pod szablami i t. p. bzdury.

Czegoż się więc bał marsz. Daszyński? — zawyła zgodnym chórem dziennikarscy pochlebcy. — Dlaczego nie otworzył posiedzenia? Aha! Przetękł się! Kogo? Oficerów! Tych, którym zawdzięcza, iż w ogóle sejm polski może obradować w wolnej Rzeczypospolitej. On się bał! Bał się zajęcia skórką podszyty historyk, któremu lacka marszałkowska wypadła z dzieln...

W tym tonie utrzymane są mniej więcej wszystkie artykuły piem prorządowych. W ten sposób odzywają się one o marszałku sejm, które to stanowisko zajmuje dzisiaj jeden z najzasłużeńszych Polaków, cieszący się ogólnym szacunkiem nie smordowany bojownik o wolność, demokrację i niepodległość, którego nazwisko nie tylko w kraju, ale i na Zachodzie

jest wymawiane z należąca czcią. Bał się! Każdy przyzna, że to zbyt proste, a raczej zbyt prostackie ujęcie dramatycznego momentu. Czyż redaktorzy tych organów nie mogą lub nie chcą zrozumieć, że obecność poważnej grupy wojskowych, ba liczącej około stu osób, nie tylko w gmachu sejm, ale chociażby na jego terytorjum, jest niedopuszczalna, ze względu chociażby na samą istotę parlamentu, mającego być wyrazem niezależnej i nieskrępowanej woli narodu. Zgromadzenie większej ilości oficerów w bezpośrednim sąsiedztwie sali obrad izby rzuciłoby mogło nie tylko w oczach kraju, ale i w opinii obecnych w sejmie posłów i dziennikarzy zagranicznych, cień, że oto parlament polski obraduje pod „opieką” — że się tak delikatnie wyrazimy, — że decyzje i uchwały za padają pod presją pewnej zewnętrznej siły, który to fakt jest zaprzeczeniem istoty demokracji parlamentarnej i godzi w konstytucyjny ustroj państwa.

Marsz. Daszyński nie bał się, lecz pragnął aby sytuacja była wyraźna i jasna. Być może w normalnych warunkach demonstacja stu wojskowych, pragnących powitać swego wodza, nie spowodowałaby tak doniosłej decyzji — jak odwołanie posiedzenia izby, jednakże pamiętać należy w jak podnieconym nastroju i w jak niezwykłych okolicznościach odbywała się inauguracja sejm, jak niepokojące wersje i przypuszczenia obiegają dookoła zamierzeń rządowych.

Wcale nie o to chodzi czy owi wojskowi byli uzbrojeni czy też

nie; czy posiadali pistolety, czy tylko szable. Nie dajemy ani na chwilę wiary, że przybyli oni w jakichś specjalnych, z góry ukartowanych zamiarach. A jednak ich obecność i niezastosowanie się do polecenia gospodarza gmachu — marszałka sejm — nie powinny były mieć miejsca.

Nie bał się ich obecności marszałek ani posłowie, ale winien był się bać tego tłumnego zebrańia rząd, któremu przedewszystkiem musi zależeć na tem, aby nie spadło nań nawet źdźbła po dejżenia, że mógł z rozmysłem zgrupować zaufanych oficerów w przedsiönku sejmowym.

Zresztą praktyka parlamentarów całego świata nie wykazuje nigdzie przykładu podobnego zgromadzenia.

Marszałek posiada na terenie gmachu sejm władzę dyskrecyjonalną. Na ten teren nie jest dopuszczane do pełnienia służby bezpieczeństwa nie tylko wojsko, ale nawet policja. Funkcje te sprawuje podległa marszał-

kowi sejm straż marszałkowska. Przekroczenie żelaznego ogrodzenia, określającego granicę terytorjum sejmowego, przez jakiegokolwiek organa bezpieczeństwa publicznego, może nastąpić tylko za wyraźną zgodą marszałka sejm. Jest to swego rodzaju zagwarantowana ustawami, eks terytorjalność, która została pogwałcona tylko raz jeden w maju 1926 roku, ale była wówczas do pewnego stopnia wytłumaczona operacjami wojskowymi, mającymi miejsce na tym terenie. Ówczesny marszałek Rataj starał się wtedy bronić eksterytorjalności gmachu i ogrodu sejmowego, ale bieg wypadków okazał się silniejszy od niego.

Zwracaliśmy już uwagę, że obecność większej ilości wojskowych na terytorjum sejm posiada w danym wypadku niejako znaczenie symboliczne, i dla tego tego rodzaju nawet pokojowych demonstracji należy o ile możności unikać, chociażby przez sam szacunek dla prestiżu poszczególnych władz i ich kompetencji.

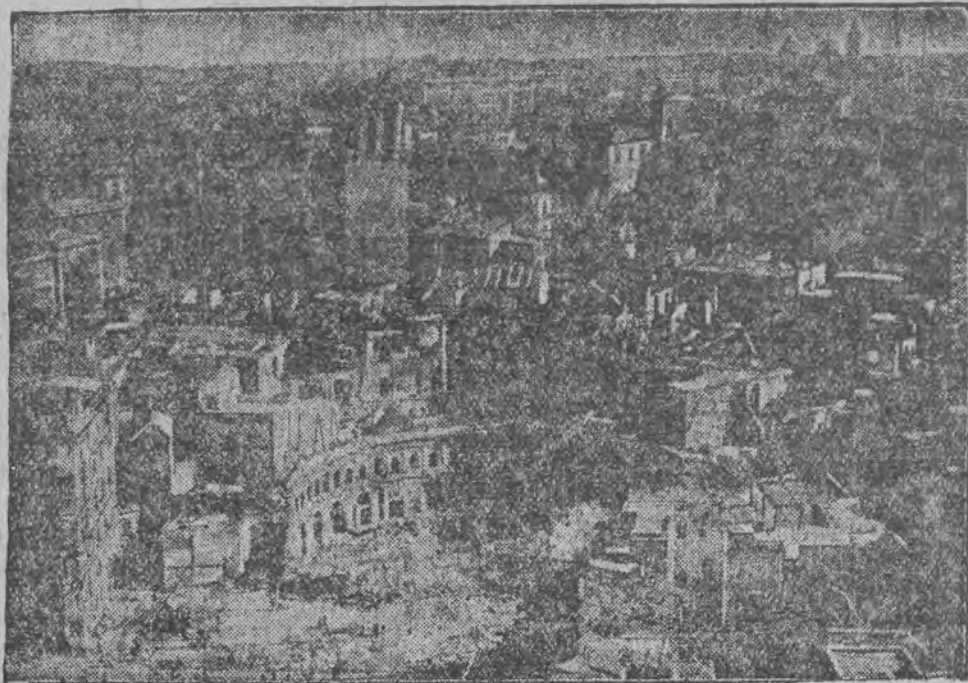
Niema oczywiście potrzeby wskazywać na szkody, jakie tego gatunku zajścia wywołują w naszym życiu publicznym i gospodarczym. Również na terenie międzynarodowym, jak wskazuje depesze, nadechodzące ze stolic europejskich, — opinia tamtejsza stanęła po stronie sejm i wyciąga zgola niekorzystne dla nas wnioski o rządzie i stabilności stosunków w Polsce.

JAN URBACH.

SZCZĘŚCIE BOGACTWO

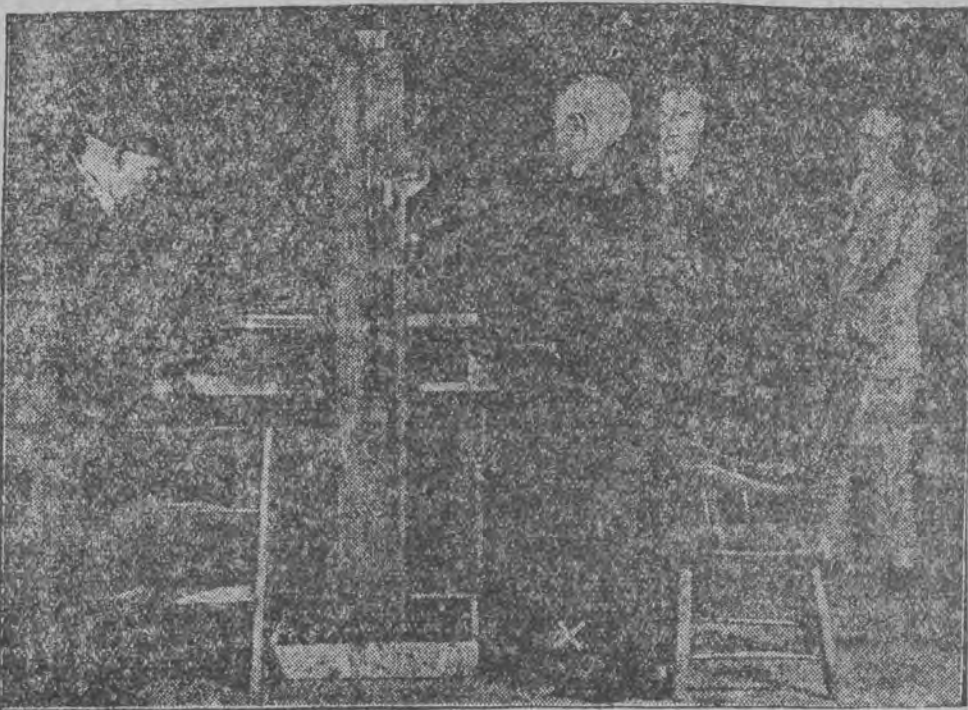
zdobędziesz, kupując los do 1-ej kl. — tylko w Szczęśliwej Kolekturze —
B. Weinberg Hłafkowska 42
 Piotrkowska 193
 Ciągnięcie rozpocznie się 14 h.m. Zamiejscowym wysyłamy nasze szczęśliwe losy po wpłaceniu na rk. P.K.O. 1115. 7523

Forum i rynek Traiana



wydobyto w Rzymie na światło dzienne z polecenia Mussoliniego.

W dniu jubileuszu żarówki



Tomasz Alva Edison (x) zadem onstrował swój epokowy eksperyment z przed 50 lat. Obok wynalazcy stoi prezydent Hoover i król automobilowy Henry Ford (w jasnym ubraniu).

„Kraj sowietów” wylądował w New-Yorku

OURTISSFELD (NEW YORK) 2. 11. (Tel. wł.). — Na tutejszym lotnisku dziś o godzinie 4,13 po południu wylądował sowiecki samolot „Kaj Sowietów”. Na lotnisku przybył tłum 6000 osób dla powitania dzielnych lotników. Orkiestra odegrała międzynarodówkę. Po wylądowaniu tłum przerwał kordon policyjny i błętnie puczył się w kierunku samolotu. Kilka osób podczas tego odniosło obrażenia, wobec czego musiano zawezwać pogotwie.

Fundusz im. Jakubowskiego na zwalczanie kary śmierci

Niemiecka liga praw człowieka ogłosiła zbiórke publiczną, celem założenia w Niemczech funduszu im. Józefa Jakubowskiego, dla upamiętnienia nazwiska niewinnie skazanego przez sąd niemiecki na karę śmierci robotnika polskiego. Fundusz ten ma dostarczyć niemieckiej lidze praw człowieka środków do kontynuowania pracy dla idei sprawiedliwości. W wydanej przez ligę z okazji ogłoszenia zbiórki odezwie, przypomniane są szczegóły dokonanego na Jakubowskim „mordu sprawiedliwości”, a odezwa kończy się wezwaniem do zwalczania kary śmierci i reformy w tym sensie ustawodawstwa.

SKOROWIDZE telefoniczne

do nowych numerów w —różnych rozmiarach— pelega

A. J. Ostrowski Piotrkowska 55. tel. 203-54



Dzieje dnia powszedniego

Gdy człowiek ma szczęście, to ma je od dzieciństwa do starości, w drobniostkach i sprawach poważnych, podczas pięknej pogody i w czasie burzy. Gdy zaś człowiek ma pecha, ma w dzieciństwie, i w starości, w cieniu, i w słońcu, w domu, i na ulicy. Trudno ten fakt wytłumaczyć, a dzieje się to mniej więcej następująco:

Budzik, który poprzedniego dnia został starannie nastawiony na godzinę wpół do ósmej, nagle się psuje i dzwoni punktualnie o szóstej. A ponieważ człowiek ma pecha, nie może już naturalnie zasnąć. Przewraca się z boku na bok, wzdycha, łęczy, denerwuje się, zrywa się wreszcie z łóżka i zaczyna się myć... Umyty, wściekły w duszy, marzy o filiżance mocnej, aromatycznej kawy, o słodkich, świeżych bułeczkach i angielskiej marmoladzie w prawdziwym zagranicznym opakowaniu.

Ale ponieważ człowiek ma pecha, okazuje się, że zapas kawy akurat wczoraj się skończył, że o szóstej rano nie ma jeszcze świeżych bułeczek, a co się tyczy marmolady, to goście zjedli ją już przedwczoraj. Pozostała tylko cykorja i kawałek starego chleba. Poza to dolne piętro od samego rana gotuje kalafloję, a górne piętro sprząta mieszkanie przy pomocy elektrycznego odkurzacza. Człowiek ma więc w ustach smak cykorji, w nosie zapach gotujących się kalaflojów, a w uszach szum zdobycy cywilizacji.

Lecz naturalnie wszystko może się jeszcze zmienić i życie może jeszcze być piękne, jak w opowiadaniach dla dorastającej młodzieży. W tym celu powinien tylko zabrzmieć donośny dzwonek przy drzwiach wejściowych i wesoly, czerwony listonosz wstąpił przynieść pachnący liścik od ukochanej kobiety, która wszystko rozumie i wszystko umie wybaczyć.

I rzeczywiście wszystko staje się tak, jak człowiek pomyślał. Rozlega się głośny dzwonek, zjawia się czerwony, wesoly listonosz i przynosi list. Tylko, że list ten nie pochodzi od jedynej i ukochanej, lecz z wydziału podatkowego, który nie rozumie i niczego nie chce wybaczyć.

Od tej chwili świat zaczyna się kręcić w prawo, a człowiek w lewo. Tytuł w fajce zwilgotniał, telefon nie funkcjonuje. Kawał sztuki, który od dwóch lat wisiał spokojnie przy suficie, akurat dziś spada z hukiem na podłogę. Gazety przychodzą z opóźnieniem. W polityce same nieporozumienia. Po tem wracają ze szkoły latorośle z podbitymi oczyma i listem od dyrektora. Okazuje się, że sińcaki pochodzą z bójk z kolegami, list zaś dotyczy zaległej opłaty za szkołę. Następnie zjawia się pani Marja, której właściwie nikt nie zaprosił. W odpowiedzi na niezbyt grzeczne zaproszenie na śniadanie, ślada do stołu i zaczyna mówić głupstwa.

Ale dopiero później zaczyna działać prawdziwy pech. Wychoząc z tramwaju, człowiek tłucze okulary i kaleczy sobie przytem nos. Litościwi współpodróżni okazują gorące zainteresowanie wypadkiem i podczas tego ginie portmonek. Wówczas człowiek traci cierpliwość i wsiada do taksówki. Z ledwością wsiadł, pęka opona. Wkońcu zapóźno przybywa na proszony obiad i prosi błagalnie o przebaczenie, które otrzymuje.

Tardieu ma trudności

Grupa Marina nie chce współpracować z Briandem

PARYŻ, 2 listopada. (Tel. wł.) Dziś o godz. 21-ej Tardieu udzielił prasie wywiadu w związku z tworzeniem przez niego nowego gabinetu ministrów. Tardieu powiedział, że przed godziną 12 w nocy nie będzie mógł jeszcze podać do publicznej wiadomości listy gabinetu. W pracy jego powstały nowe trudności. Grupa Marina, która miała wziąć udział w rządzie Tardieu, nie zgadza się na współpracę z Briandem. W tej sprawie toczą się w tej chwili jeszcze pertraktacje, które jednak nie doprowadziły do pomyslnego rezultatu. Tardieu oświadczył, że pragnie nadal wspólnie pracować z współpracownikami Poincarégo i Brianda, a między innymi stara się pozyskać b. ministrów Maginot, Loucheura i Cherona.

PARYŻ, 2 listopada. (Tel. własny) —

Niektórych deputowanych izby, z którymi prowadził pertraktacje w sprawie utworzenia owego gabinetu Tardieu upoważnił do opublikowania nazwisk osób, które wezmą udział w jego rządzie.

Lista ta brzmi jak następuje: BRIAND — socjal-republi-

kanie,

SENATOR CHERON — frakcja Poincaré,

LOUCHEUR — radykali lewi,

MAGINOT — frakcja socjal-demokratyczna,

GEORGE LEYGUES — lewi republikanie,

GERMAIN MARIN — radykali lewi,

PERNOT — frakcja Marina,

ALBIDE DELMONTE — niezależni lewi.

Pozatem do gabinetu wejdzie należący do frakcji Marina deputowany departamentu Moseli p. Serot, jako podsekretarz stanu dla spraw Alzacji i Lotaryngji.

Tardieu oświadczył, że sprawa ostatecznego ukonstytuowania się gabinetu znajduje się na dobrej i mocnej drodze.

Briand oświadczył przedstawicielowi Havasa, że zgadza się na udział w rządzie ze względu na kontynuowanie swojej polityki zagranicznej Francji na terenie międzynarodowym nie oglądając się na sprawy przynależności partyjnej i polityki wewnętrznej rządu. Dlatego też, przyrzekł swój udział w projektowanych gabinetach Daladiera, Clementela i obecnie Tardieu.

Karuzela francuskiej polityki wewnętrznej



Briand pozostaje nieruchomym biegunem, dokoła którego wszystko się kręci.

Walka z reumatyzmem

W Budapeszcie odbył się międzynarodowy zjazd przeciwreumatyczny, zorganizowany przy czynnym współudziale najwybitniejszych przedstawicieli wiedzy lekarskiej.

Zjazd zgromadził około 400 uczestników z całego świata, nie wyłączając najdalszych zakątków. Polskę reprezentowali dr. Żurkowski, dr. Raczyński, dr. Sroczyński, dr. Peker, Krasuski i Goldbaum.

Reumatyzm nie zagraża wprawdzie życiu, lecz powoduje cierpienia i inwalidztwo, to też zarówno sfery lekarskie, jak rządy i instytucje naukowe poświęcają dużo uwagi zwalczaniu tej plagi ludzkości. Z wygłoszonych na zjeździe referatów dr. Schmidta (Budapeszt) i dr. Mougeot (Paryż) wynikało, że terapia reumatyzmu nie daje obecnie jeszcze rezultatów decydujących, aczkolwiek kąpiele mineralne i nowsze środki farmaceutyczne przyczynia-

ją się do osłabienia skutków choroby. Duże znaczenie przypisywano na zjeździe zranym i stosowanym już i w Polsce metodom szczepionek Paula, spularyzowanym w Warszawie pod nazwą Cutivacyn.

Charmain London



wdowa po znakomitym pisarzu Jacku Londonie, odbywa podróż po Europie.

Ale gospodarze sądzą, że ich gość zwarjował, bowiem przedewszystkiem nie był on zaproszony na obiad, ale na herbatę, po drugie nie na dziś, ale na piątek, a co najważniejsze nie na ten piątek, a na ubiegły...
Poor.

Czy wiecie że...

...na stanowisko rektora uniwersytetu w Edynburgu wybrano b. premiera lorda Winstona Churchilla ogromną większością 864 głosów.

...poseł wolnego państwa irlandzkiego w Waszyngtonie, Michael Macwhite, przejechany został przez samochód. Doznał on złamania 5 żeber. Stan jego jednak nie jest groźny.

...w Elkhart (St. Zjednoczone) samochód, wiozący 9 osób, członków tej samej rodziny, zderzył się na przejeździe z poćgiem, przyczem wszyscy zginęli.

...w Madrycie zwałił się dom, przyczem 6 osób poniosło śmierć.

...według wiadomości z Lozanny stan Paderewskiego z każdym dniem się pogarsza. Ogólnie spodziewają się lada dzień kryzysu.

...około miejscowości Ondorrazo (Hiszpanja) rozbił się statek hiszpański. 7 osób utonęło.

...rząd francuski odmówił wydania wiz dla komunistów, którzy zamierzali wyjechać do Moskwy na uroczystości, związane z rocznicą rewolucji.

...rada naczelna banku Rzeszy na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem Schachta uchwaliła obniżyć stopę dyskontową z 75 na 7 proc.

Christian Eijkman



Tegoroczną nagrodę Nobla z dziedziny fizjologii i medycyny otrzymał Christian Eijkman, długoletni profesor higieny na uniwersytecie w Utrechcie (Holandia) za odkrycie specjalnej witaminy, mającej doniosłe znaczenie lecznicze w neurologji. Najważniejszym wyrazem naukowym prof. liczącego obecnie 72 lata, było zbadanie śmiertelnej choroby Beri-beri, która w Indiach holenderskich pochłaniała rok rocznie tysiące ofiar. Prof. Eijkman stwierdził, że przyczyną tej choroby jest brak niektórych witamin w pożywieniu.

11 proc. Niemców przeciwko planowi Younga

BERLIN, 2, 11. (PAT.) Według obliczeń, do godz. 1-ej popołudniu liczba zaplansanych na listy referendum nacjonalistycznego przeciwko planowi Younga wyniosła 10,8 proc. uprawionych do głosowania obywateli całej Rzeszy, t. j. prze-kroczyła przewidziane w konstytucji jako minimum 10 proc. dla zarządzenia plebiscytu. Projekt ustawy o plebiscycie wejdzie tem samem pod obrady Reichstagu.

Miażdżące zwycięstwo odniosła partja pracy

LONDYN, 2 listopada. (PAT.) Partja pracy odniosła miażdżące zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do rad miejskich. Według otrzymanych dotychczas wyników partja pracy zyskała 112 mandatów, tracąc 12, konserwatyści 11, tracąc 76, liberali 13, tracąc 29, wreszcie niezależni 16, tracąc 32.

Mont-Pele pluje lawą

PARYŻ, 2, 11. (ATU.) Według otrzymanych tu doniesień, wulkan Mont-Pele był znów czynny w piątek. Z krateru wydzielila się wielka ilość lawy oraz popiołu. Mieszkańcy opuszczają w popłochu zagrożone okolice. Do Fort de France przybyło z górą 10 tysięcy osób.

Dr. med. 7410

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych (leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin)

Andrzeja 5. telef. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiec w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poszkalnia dla oaf.

Krew na asfalcie

SENSACYJNA POWIEŚĆ ILUSTROWANA M. GEORGA.

Ciąg dalszy).

Rozległa się silna detonacja. Jakiś olbrzymi przedmiot rzucił się w górę. Podłoga pod Heleną zadrzęta. Dzikie okrzyki zbliżały się.

Dubois leżał milcząco. Z ust jego spływał strumień krwi. W korytarzu ukazała się druga postać. Był to Locke. Strzelał z dwóch rewolwerów.

Helena ujrzała, jak jakiś poli-
ejant pada na podłogę; potem Locke, który jej nie zauważył wybiegł z korytarza i zatrzęsł za sobą drzwi. Schwytała go Helena słysząc jego ostry głos który przeszedł w dziki zwierzęcy krzyk i wreszcie zamilkł.

W chwilę potem rozległy się głuche uderzenia. Żołnierze kolbami torowali sobie drogę. W tym momencie Helena dopiero przyszła do siebie. Pięściami zaczęła dobijać się do gabinetu. Drzwi uchyliły się, jakaś ręka wciągnęła ją do wnętrza.

Miss Barrymore siedziała w fotelu przed biurkiem.

Wiktor, trzymając Helenę za ramie, zapytał:

- To ty!
- Tak. Zaraz oni tu będą!
- Wiem. Słyszę już ich kroki.
- Co chcesz uczynić?
- Co mam czynić? Przecież nie mogę — odparł.
- Ale możesz się bronić.

Wiktor wrzucił ramionami.
— Nie mam już do tego ochoty. Nie byłem nawet na tyle ciekawy, aby wyjść stąd i zobaczyć co się dzieje. Wszystko skończone. Już nie ma czasu na ciekawość...

Helena oparła się o ścianę. Jęknęła.

— Byłeś zresztą zajęty, nieprawdaż? Ona...!

Helena krzyczała. W krzyku jej słychać było mękę duszy.

Miss Barrymore patrzyła na nią ze zdumieniem. Wiktor przerażony cofnął się w tył.

— Ona...! — krzyczała dalej Helena. — Ona... A ja?!

Głos wypowiedział jej posłuszeństwo. Upadła na kolana i szepnęła cicho:

— A ja?!

Wiktor rękami uchwycił się za głowę. Spojrzył na schody, wiodące na dach. Ból Heleny niemal go odrywał od ziemi. Poznanie prawdy rozdzierało mu serce. W tej chwili miał on tylko jedną myśl:

— Boże! Pomóż jej!

ROZDZIAŁ LVII.

Niebo jaśniało lekko. W powietrzu unosiły się aeroplany. Swrzydła ich błyszczwały w porannym słońcu. Pierwszy z nich prowadził John, drugi porucznik Testor. John uporczywie zataczał coraz mniejsze koła nad wieżą Springu. Gdy go zaalarmowano był jeszcze zupełnie zaspany. Miał obserwować, robić zdjęcia. Głowa mocno go bolała. Widząc czerwoną chorągiew, zmrużył oczy. To chyba omyłka. Lecz nie; chorągiew powiewała dumnie na maszcie.

Aeroplan unosił się na wysokości sześciuset metrów. John poczuł ukłucie w pierś. Opadły go wspomnienia. Czerwony kolor...? To był przecież sygnał do walki! Czerwień!!! Czerwień!!! Serce jego biło z niezwykłą siłą. Kąciki ust zaczęły drżeć. Chorągiew... powstanie... wojna... znów wojna była na ziemi... a on? Acha... wojna... zniszczenie...! Nareszcie...!

Napad się zbliżał. John przez chwilę jeszcze walczył ze sobą. Lecz wkrótce utracił władzę nad swymi zmysłami. Oczy jego stały się szklane i złe. Coś krzyczało w nim radośnie:

— Wojna! Zjadę na to mia-

sto na moim stalowym ptaku. Domy leżą w dole, jak napełnione benzyną tanki. Trzeba rzucić na nie trochę ognia. A ta wieża! Ta wieża z tą chorągwią sygnałową! Skąd się ona tutaj wzięła?! Czy nie powiewała, jak grozący palec?! O, on jej już utnie wszystkie paluszki!

John skierował aparat niżej. Trzeba zniszczyć to pudło z kamienią i żelaza. Zniszczyć, zdeptać, rozbić!

Myśl Johna działała sprawnie. Czuł, że trzeba za wszelką cenę skierować aparat niżej, tuż nad samą czerwoną chorągiew. Dawniej czerwień tej chorągwi mówiła mu o krzywdzie innych, była dla niego hasłem do walki o jakieś ideały górne i chmurne, była wytyczną w dążeniu do celów — dziś już dalekich i obcych.

John spoglądał na czerwoną chorągiew i widział w niej tylko kolor krwi.

Wiedział jedno tylko, że w tej chwili musi pragnąć śmierci. Wiktora niezależnie od tego, czy dawniej, przed paru dniami, przed paru laty, był Wiktor jego przyjacielem. Dzielili ich śmierć — ta śmierć, która każe ludziom zupełnie sobie obojętnym nienawidzić się nawzajem już z tej jedynie racji, że noszą inaczej skrojone mundury, lub innego koloru spodnie. Była to

nienawiść, której matką jest wojna, a ojcem lęk przed śmiercią.

Czuł ową bojaźń wyraźnie, a jednak uswiadamił sobie, że zmysły jego zasypiają jakby i że nawet strach śmiertelny nie targnie ich do życia.

W zasypiającej i coraz bardziej mroczonej świadomości czuł teraz dwóch wrogów: pierwszym wrogiem była niemoc własna; drugim wrogiem Wiktor, strzelający ku niemu czerwienią swej chorągwi i szczerkający kaśliwymi kulami karabinów maszynowych. Ze skroni czuł krew.

Ostatnim wysiłkiem John narpał całym ciałem na ster wysokości.

Niżej, niżej... Ku tej czerwonej chorągwi, która czerwieniła się jego, Johna, krwią serdeczną.

Aparat zatoczył szalony łuk i zaczął spadać. Ręka Johna, już bez udziału jego woli odłączyła bombę.

Na kłębiący się teraz w upiorną panice New - York poczęły spadać dwa pociski: pierwszy pruł powietrze ze świstem i niósł ogień i zagładę. Drugi zataczał w powietrzu jakieś kręgi niesamowite; chwilami prostował swą dziwną linię lotu, by po chwili znów wpaść w wir powietrza i jak ptak postrzelony

ny spadać na dół. Pierwszym pociskiem była bomba, wypadła z mdlejącej dłoni Johna. Drugim — był aparat Johna; było jego ciało.

Bomba padła w znacznej odległości od aparatu.

Na Coney Island zadrzęta powietrze, jakby podziemny jakiś, na dnie oceanu ukryty wulkan wybuchł nagle i począł siać zniszczenie. Od wyspy Manhattan do wyspy Coney — od serca wielkiego miasta do jego wysuniętej daleko w morze macki przeszedł wstrząs; przeszedł okrzyk przerażenia.

Wojna dla nowojorczyków była jakimś dalekiem, smutnym widowiskiem, oglądanym w kinie i zasłyszaniem z ust tych, co wrócili. New York spał spokojnie, oddzielony od wielkiej wojny wielkim oceanem. Krew przelana we Francji mieszała się z słoną wodą. Woda była czerwona u brzegów Bretanii. Pod statką wolności woda w oceanie była brudno - zielona — jak zwykłe.

Na Manhattan, tuż obok Piątej Avenue spadł aparat Johna. Ciało jego, zalane benzyną z pękniętego zbiornika, płonęło długo, przymocowane do siedzenia przed sterem. John zginał już po śmierci swego aparatu.

(d. c. n.)



Kino Teatr CAPITOL

Zawadzka Nr. 16

zł i dni pierwszy w Łodzi film śpiewno-dźwiękowy następnymi produkcji TIFFANY-TON, New York p. t.

„Śpiewak z Broadwayu”

(Lucky Boy)

Synchronizacja Rea Photophone na najczulszych i najsłabszych aparatach dźwiękowych Chronophon Gaumont Seg 1930.

Ilustracja muzyczna: HUGO RIESENFELD. Pieśni L. W. GILBERT, ABEL BAER, LEWIS JOUNG i AXT. Dyr.: JÓZEF LITTAU.

GEORGE JESSEL

gra, śpiewa i mówi.

Wszystkie miejsca numerowane. Wejście tylko na pocz. seans. Początki seansów w dni powszednie: godz. 4, 6, 8 i 10, w soboty, niedziele i święta: godz. 2, 4, 6, 8 i 10.

Ceny miejsc: od zł. 1.50 do zł. 4.50. Ceny miejsc na I seansie o godz. 4 w dni powszednie oraz w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej od 1.25 do zł. 2.50.

Kasa zamawiać czynna codziennie od godz. 11 przed południem w gmachu kinoteatru.

Passe-partout, bilety ulgowe i wejściówki bezwzględnie nieważne. Własność filmu i przedstawicielstwo aparatów Chronophon: Tow. Superfilm, Warszawa, Wspólna 47.

Pierwszorządny zakład krawiecki J. Chajtowicz

Piotrkowska 83. Tel. 2, 18-51.

(Coupeur diplomé et perfectionné à Paris)

Długoletnie doświadczenie i wiedza fachowa zdobyte zagranicą i w kraju dają mi gwarancję ścisłego odtwarzania modeli **Fraków i smokingów, oraz zleceń futrzanych** podług dopiero nadeszłych **najnowszych żurnali angielskich i francuskich.**

Wykończenie pierwszorządne! Akuratna obsługa!

Ceny przystępne! 7487

„PALACE”

PIOTRKOWSKA 108.

Dziś i dni następnych!

Zapomniane twarze

Olga Baklanowa — Clive Brook

LEKARKA, KTORA ZABIŁA

Dr. Teliszewski padł z ręki swej narzeczonej

LWÓW, 2 listopada.
We Lwowie rozegrał się niezwykły dramat, którego bohaterami są lekarza. Dramat dwojga młodych ludzi, którzy znając się niemal od ławy szkolnej — pozostawali w ważnych stosunkach, ślubując sobie niejednokrotnie w chwilach uniesienia i ekstazy — połączenie się dożgonnym węzłem. Zaiste, niecodzienny wypadek, spotykany tak rzadko w życiu — by lekarz, szczęśliwie kobieta, a więc osoba niosąca swemu bliźniemu pomoc i ukojenie — zdolny był do wykonania skrytobójczej zbrodni morderstwa. A jednak tak faktycznie było. Kobieta o wyższym uniwersyteckim wykształceniu, po praktyce w szpitalu powszechnym i w zakładzie psychiatrycznym w Kulparkowie, po współżyciu z człowiekiem, którego zda się ponad życie kochała — potrafiła z preme-

dytacją istotę tę zgładzić na ulicy, idąc za popędem afektu. Lekarka dobytego rewolweru i z odległości pół metra strzeliła wybrankowi swego serca w skroń. Strzał był śmiertelny. Mężczyzna ugodzony zniecka upadł w błoto, brocząc obficie krwią. Ona zbiegła. Po drodze porzuciła rewolwer i powróciła do domu. Jakby nigdy nie... Piła herbatę... Potem ułożyła się do snu... Jeszcze przed godziną przysięgała może wieczną miłość i przywiązanie... a po morderstwie — apatia, zobojętnienie, histeryja... Doskonały typ dla zdolnego psychologa Lekarka, młoda, liczy lat 28.

Rewolwer kupił zamordowany

Prowadzone przez całą noc dochodzenia rzuciły dość ciekawe światło na tę ponurą tragedię dwojga młodych ludzi. Pozostawali ze sobą w stanie narzeczeństwa, ale śledztwo wykazało pewien kontakt ś. p. d-ra Teliszewskiego z innymi kobietami, a ostatnio z bogatą panią L., która go często wspomagała różnymi kwotami. Już od kilku miesięcy stosunek dr. Teliszewskiego do narzeczonej doznał

znacznego osłabienia. Zaczął ją zapledbywać, a wolny od zajęć czas poświęcał fachowej lekturze i innym kobietom. Postanowił też wyjechać do Berlina na dalsze studia i w tym celu poczynił już nawet starania. Jako człowiek przystojny i inteligentny — był dla otoczenia sympatyczny i dobrze widziany. Wymieniona pani L. zeznała, że w sobotę zalił się wobec niej Teliszewski, że stosunek jaki go łączy z Maćkówną stał się już niemożliwy, że ona go zamęcza wprost naleganiem na zawarcie małżeństwa. Powiedział wreszcie, że kupił rewolwer i dał go Maćkównie, by go zastrzeliła.

Nie pamięta też jak się dostała do domu. Wie tylko, że ją obudzono i zawieziono na policję. Ostatecznie dziś przyznaje się do winy. Zamordowała tego, którego kochała nad życie, jest na wszystko zdecydowana.

Po wyświetleniu jeszcze kilku szczegółów Maćkównę przewieziono do więzienia przy ul. Batorego.

Sredniego wzrostu, niepozorna, szczupła. Niktby nie przypuszczał, że w kobiecie tej, co jeszcze nie przekroczyła progu trzydziestki — tkwi tyle namletnego impulsu, który ją porwał do zbrodni. Nie wątpiłw dalsze śledztwo, poza momentami natury faktycznej, rzuci także snop światła na cały spłot tragicznych momentów indywidualnej i psychologicznej natury, które stanowiły podłoże do popędliwej decyzji. Śledztwo wyjaśni także jakie momenty, poza sprawczynią letącą i działającą, dały mogły asumpt do tak nietypowego u osoby z mawodowej inteligencji — rom rachunku.

Dnia 12 b. m.
Kieपुरa w **RADJO!**
Czy masz już odbiornik?

Strzał w ciemnościach

Zmierch zapadł... Godzina blisko 6-ta i niekliczni tylko przechodnie mijają czule do siebie przytuloną parę. Nikt nie przeczuwał, że się w ich umysłach dzieje, co się za chwilę stanie. Szedł lekarz **DR. JAROSŁAW TELISZEWSKI** i boku swej narzeczonej, lekarki **DR. MARJI MAĆKÓWNY**. Znały się z czasów szkolnych, a potem z lat uniwersyteckich i praktyki szpitalnej. Długoletni stosunek serdeczny, a potem intymny, łączył te dwie osoby i nikomu przez myśl nigdy nie przeszło, patrząc na tę parę — jaki konflikt psychiczny oświadczył dwóm młodym duszami, jaka walka się rozgrywa i jaki smutny będzie jej epilog... Szli w cichy jesienny wieczór,

wśród gęstego woalu zalegających ciemności. Nagle sprzeciła. On do niej krzyczy: „odejdz odemnie!”, a sam idzie dalej. Ona pozostaje w tyle, dobywa rewolweru, przyspiesza kroku i z odległości 30 cm. strzela Strzela celnie, bo na miejscu — trup. Błyskawiczna orjentacja. Poprzez druty i kolce pobliskich zasieków, poprzez wertepy i doły — uciekła. Po drodze porzuca rewolwer... Zbiegła. Już jest w bezpiecznym miejscu — w domu. Pije herbatę, potem składa swe zmęczone ciało do wygodnego łóżka. Tam, na ulicy, wśród grząskiego błota i krzepnącej krwi, leży on, jej najdroższy narzeczony...

Przyznała się

Wczoraj, po przespaniu się, sprowadzono Maćkównę do urzędu śledczego. Była znacznie spokojniejsza, zapowiedziała, że powie wszystko, chce tylko widzieć zwłoki Teliszewskiego. Uczyniono zażość jej prośbie i zawieziono ją do instytutu medycyny sądowej, gdzie właśnie dokonywano sekcji zwłok. Po powrocie do komendy policji przystąpiła dr. Maćkówna do zeznań: Zdawała sobie jasno sprawę, że ten, którego kochała, ten, który ją — rzekomo — nie raz i nie dwa odrzucał — lada dzień opuści ją może na zawsze. Nie mogła znaleźć myśli o rozstaniu. Pewnej nocy zrodziła się u niej myśl za-

mordowania d-ra Teliszewskiego. Miała rewolwer, który nosiła stale w kieszeni jedwabnej podszewki płaszcza, postanowiła też przedzej, czy później zrobić zeń użytek. Zresztą powodowana zawiedzioną miłością jeszcze przed dwoma laty, jeszcze w czasie praktyki w zakładzie Kulparkowskim, targnęła się na swe życie przez wypicie trucizny. Nie udało jej się przecięć pasma życia — została bowiem uratowana. Odtąd życie nie miało dla niej żadnej wartości i postanowiła zgładzić swego narzeczonego, przez którego cierpiała. A potem... Sama nie wie, co byłaby w przyszłości uczyniła...

Ułaskawienie sekunicy
— Serwus! Jak się masz?
— Futalno.
— Powód?
— Wszystkie bilety na jedyny koncert Kieपुरy wyprzedane.
— Włao co?
— Jakte co? Ewasz widać, że nie jesteś żonaty.
— Ciekawy jestem, co ma wspólnego małżeństwo z Kieपुरy.
— Ma, ma — i bardzo wte! Po pierewa — Kieपुरa pragnie w Warszawie wybrać sobie żonę. Taką małą blondynkę, którą mógłby przez całe życie na rękach nosić. Powtóre — żona moja nigdy jeszcze nie słyszała jego oudownego głosu, który przynosi mu 1000 dolarów dziennie, jak obszył.
— Czasem nawet dwa razy tyle.
— No, widzisz. Jak ja się teraz w domu pokazę? Znasz moją żonę... Sekunicka!
— Tak, to bardzo... energiczna kobieta. Ale dam ci radę na jej ułaskawienie.
— Znasz kogo, kto by odstąpił bilet?
— Nie, takiego szaleńca nie ma w Warszawie... Możesz jednak naprosić Kieपुरę do domu.
— Żartujesz!
— Bynajmniej! Czytałeś chyba, że jedyny koncert Kieपुरy, który odbędzie się w Filharmonii, dnia 12-go listopada będzie transmitowany przez radio. Masz w domu radio?
— Nie.
— Więc na co czekasz, człowieku?! Kup zaraz jakis dobry aparat — są teraz świetne i b. tanie — a będziesz miał w domu nietylko Kieपुरę, ale i wszystkich jego rywali! Ale śpiesz się, bo z powodu transmisji Kieपुरy wszystkie składki radiowe są przeciążone obstarunkami! 7461—i

Krew na pończosze

O godz. 9-ej wieczorem sprowadzono dr. Marię Maćkównę, narzeczoną ś. p. d-ra Teliszewskiego, do biura wydziału śledczego. Nagrodzone w międzyczasie materiały wskazywały, iż w jej osobie szukać należy prawdziwego sprawcy. Młoda lekarka jednak obrała inną drogę. Drogę zmylenia organów śledczych. Nie przyznawała się.

karki. Każde pytanie odpierała nowym argumentem, dochodząc wciąż do jednej i tej samej konkluzji, że w sprawie morderstwa d-ra Teliszewskiego jest niewinna.

Przesłuchujący komisarz policji, przechadzając się po pokoju i badając w myślach spłot okoliczności, towarzyszących tej zagadkowej sprawie rzucił mimowoli wzrok swój na nogę lekarki. I, o dziwo, zobaczył — na jednej pończosze... **KREW**. Gdy — tłumiąc pierwsze wrażenie jakie na nim wywarło to odkrycie — zwrócił uwagę i zapytał dr. Maćkównę skąd ta krew pochodzi, — ona nie straciła równowagi. Okrywając się niewinnym ponsem — odrzekła, że to jej własna krew. Chustką od nosa starała się zetrzeć ślady z jedwabnej pończochy. Komisarz wezwał lekarza pogotowia ratunkowego. Zbadał nogę koleżanki i orzekł: długa rana pochodząca z zadraśnięcia. Skąd i czym zadana została — nie wie. Lecz dopomogły nici śledztwa. Obok krytycznego miejsca, w którym padł śp. dr. Teliszewski znajdują się kołczaste zasieki. Pierwsza hipoteza: sprawczyń po odwołaniu śmiertelnego strzału, uciekała. Po drodze — drut, upadek, rana. A więc? Kto jest sprawcą zbrodni?... — właśnie przesłuchiwana. Ona jednak trwa w uporze. Jest chora... stąd krew... Godz. 4-ta nad ranem, sytuacja w niczem niezmieniona — przesłuchanie odłożone. Dr. Maćkównę odprowadzono do więzienia, śledztwo trwa.

potęgę głosu najwierniej!
Kieपुरy PHILIPSA
odda radjoinstalacja

Kwit posagowy

Krytycznego dnia powzięła postanowienie stanowczego rozmówienia się z narzeczonym i wyjaśnienia sytuacji w sprawie małżeńskiej. Skłoniło ją do tego ustawicz, zwlekanie Teliszewskiego, który rzekomo żądał pieniędzy, a gdy się przekonał, że takowych w posagu nie posiada — usłował z nią zerwać. — W swoim czasie, jeszcze 12 stycznia 1929 wystawiła kwit narzeczonemu, że wypłaci mu swój posag, gdy się pobiorą. Kwit ten znaleziony w czasie rewizji w jej mieszkaniu brzmi:

Termin minął, pieniędzy nie miała i tak wyszło na jaw, że jest ubogą dziewczyną. Od tej — rzekomo chwili — jak zeznaje — on postanowił ją opuścić. Mimo chwilowych przeprosin i dalszych obiecanek, że się z nią ożeni, stosunek różnił się o całe niebo od lat poprzednich. Spotkawszy go na ulicy, ujęła go pod ramię i poszli na spacer. Szli długo i daleko. Przed siebie... Aż zaszli na koniec miasta. Po długiej rozmowie wreszcie pogodzili się. Przyzwyczajona była do tego. Lecz już w drodze powrotnej zmienił się humor Teliszewskiego, a w pewnym momencie krzyknął do niej:

„Zobowiązuję się wypłacić 5.000 dolarów tytułem swego posagu. Kwit płatny 15 marca 1929. Dr. Marija Maćkówna“.

śpewa w RADJO!!
Kieपुरa Marconi
Jego szeroką skalę głosu odda tylko głośnik:

„NIE CHCĘ CIĘ ZNAĆ! ODEJDZ!“
Sam przyspieszył kroku. Z początku myślała, że słów tych pożałuje, że wróci i przeprosi ją. Gdy jednak zobaczyła, że się myli, że on idzie dalej i na nią nawet nie spogląda, podążyła za nim i z odle-

głości pół metra strzeliła doń z rewolweru. Kula była już od rana zarepetowana i tkwiła w lufie. Jedynie błyskawiczne pociągnięcie cyngla — i już padł strzał. Strzał śmiertelny. Potem nie wie co się działo. Skoczyła przez jakiś płot, wpadła do rowu, gubiąc rewolwer.

ŁÓDZ PIOTRKOWSKA
Klisze 100
Reklam Gazetowych
Cennik: 2000 Prospektów
Złoty fotograficzny dla celów reprodukcyjnych
Książki, projekty reklamowe
I wydawnicze wybitnosc.

Zapisujcie się na członków **L. O. P. P**

Wiadomości bieżące

Asfaltowanie Placu Wolności

W dniu wczorajszym — zgodnie z ustalonym kalendarzykiem robót rozpoczęte zostały asfaltowanie Placu Wolności. Prace te na zewnętrznym pasie jezdni ukończone być mają do 10 b. m.

Co się tyczy asfaltowania wewnętrznego pasa i jezdni (wewnątrz szyn tramwajowych), roboty te opóźnione są wskutek konieczności zmiany słupów, podtrzymujących przewodniki tramwajowe oraz słupów z lampami.

Również w szybkim tempie prowadzone są prace przy uporządkowaniu chodników na ul. Piotrkowskiej, ukończone one zostaną w terminie do dnia 15 b. m.

Maszyny z P.W.K. dla Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi

Dzięki poparciu pana konsula mż. Ernesta Gilberta, przedstawiciela fabryki maszyn przedziałniczych „Howard & Bullough, Ltd.” w Acerington (Anglja), fabryka ta ofiarowała Państwowej szkole włókienniczej w Łodzi dla jej celów naukowych 1 ciagarkę o 2 głowicach po 2 przeloty, 1 wrzecionarkę średnią o 42 wrzecionach i 1 przedmarkę obraczkową dla wátku o 48 wrzecionach, ogólnej wartości 600 funt. sterli.

Powyższe maszyny były wystawione w pawilonie włókienniczym powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suka. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27); W. Danielecki (Piotrkowska 127); Jlnieckiego i Cymera (Wólczańska 37); Suka. Leinweberi (Plac Wolności 2); Suka. J. Hartmana (Młynarska 1); J. Kahana (Aleksandrowska 60).

Wręczenie odznak pułkowych przedstawicielom samorządu łódzkiego

W dniu wczorajszym delegacja korpusu oficerskiego 10 p. a. p. w osobach dowódcy pułku, plk. Zdziechowski oraz mjr. Leroch - Orłota, wręczyła odznaki pułkowe wraz z odpowiednimi dyplomami pp. prezesowi rady miejskiej — inż. Holcgreberowi oraz prezydentowi miasta — pos. B. Ziemięckiemu.

Podczas tej ceremonii p. pułkownik Zdziechowski wyraził przedstawicielom samorządu w imieniu podwładnego mu korpusu oficerskiego słowa gorącego uznania za troskę i starania magistratu m. Łodzi w dziedzinie zaspakajania moralnych i materialnych potrzeb łódzkiego pułku artylerji i żołnierza polskiego wogóle, co jest dowodem harmonijnego i pełnego życzliwości stosunku pomiędzy łódzkim społeczeństwem cywilnym, reprezentowanym przez władze samorządowe, a wojskiem narodowym.

W odpowiedzi przedstawiciele samorządu podkreślili mocno niezbedność takiej harmonji i współpracy, tak doniosłej zwłaszcza w Polsce, której granic, wciąż wystawionych na niebezpieczeństwo, broń musi czule i niezmordowanie żołnierz polski. Dziękując obojgu

za zaszczytne wyróżnienie, jakie spotyka ich z woli korpusu oficerskiego 10 p. a. p. prezes rady miejskiej oraz prezydent miasta zapewnił, że — jak dotąd — tak i nadal kierować będą swe dążenia ku najmocniejszemu zacieśnieniu węzłów, łączących armję ze społeczeństwem cywilnym, i że dla realizacji tego celu pracować będą zgodnie i jednomyślnie wszyscy członkowie zarządu miejskiego.

Wafle zdobywają sobie

na naszym rynku większe prawo bytu. — Żupelnie słusznie.

Zawierają bowiem wszystkie substancje odżywcze są dużą wygodą dla oszczędnych gospodyń, — gdyż obok dobroci są tańsze i ekonomiczne. Kolębką produkcji wafli jest Wiedeń. Stamtąd przeschczepiono na grunt polski. Wafle w 20 odmianach poleca

PISCHINGER

Narutowicza 2. :: Piotrkowska 92.

Kto wygrał dolary?

Wczorajsze ciągnięcie pożyczki premjowej

Po raz 23 z kolei losowano w dniu wczorajszym premje II-giej serji 5 proc. pożyczki dolarowej.

Ogółem losowano 57 premji na sumę 25 tysięcy dolarów.

Główna wygrana 8 tysięcy dolarów padła na Nr. 288080.

Premja 3000 dolarów padła na Nr. 861946.

Po 1000 dolarów wygrały N-ry: 064326 585785 120740 804319 132242.

Po 500 dolarów wygrały N-ry: 455490 046259 888408 342236 225194 637049 853096 249402 215813 922212 056778 374236 385944 602331 422122 374658

506229	096138	620834	632690.
Po 100 dolarów wygrały N-ry:			
133927	585861	177861	056778
641688	359867	990715	374236
242030	485151	770791	385944
906068	863908	377891	602331
343749	030098	789831	422122
466185	030352	714881	374658
728704	446440	117247	396329
013618	849617	655235	096138
520675	169922	129846	620834
618615	864240	397581	632690.

Profesor Svedberg o laboratorium Philipsa

Znany uczony szwedzki prof. Svedberg z uniwersytetu w Upsali, laureat nagrody Nobla, za doniosłe wynalazki w dziedzinie chemji wypowiada się w następujący sposób o laboratorium Philipsa w ilustrowanym czasopiśmie szwedzkim „Vecko Journal”.

„Śmiesznym musi się wydać fakt, że najlepiej wyposażone fizyko-chemiczne laboratorium świata posiada nie jakiś światowej sławy uniwersytet, lecz Zakłady Philipsa w Eindhoven. Holandia nie potrafi nawet dostarczyć tylu uczonych, ilu mogą zatrudnić laboratorja zakładów Philipsa.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach, i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Kliniki uniwersyteckie stwierdzają, iż woda Franciszka-Józefa, szczególnie w wieku średnim i podeszłym stanowi doskonały środek, przeczyszczający żołądek i kiszki. Żądać w aptekach i drogerjach.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Sekretariat Wolnej Wszechnicy Polskiej oddział w Łodzi komunikuje nam, że wykłady rozpoczną się w nadchodzący wtorek (5 listopada), a nie w poniedziałek, jak uprzednio ogłoszono.



Dr. med. Z. Rakowski

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9, tel. 27-81
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

Wolne posady

za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego 52) poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

6 służących do gospodarstwa domowego i 3-ch ogrodników.

NA WYJAZD W KRAJU

2-ch robotników fachowców, którzy pracowali przy konfekcji w fa-

bryce kaloszy, 1-go specjalistę do wyrobu bibułki karbon i indygo, 2-ch szlifierzy, którzyby umieli doprowadzić kwasy do trawienia szkła kryształowego (biał - kryształ), 4-ch tkaczy taśmkowych (Bandwebstuhl - meister), obeznanych z maszynami Zegardowemi, 6 posad dla wykwalifikowanych leśników, 5-ciu stolarzy budowli nych do okien i drzwi.

Zebrania kontrolne

rezervistów Łodzi i powiatu łódzkiego

Jutro obowiązani są zgłosić się o godz. 9 rano na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź — Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D. względnie A. C jeden i C dwa) urodzeni w roku 1904 zamieszkałi na terenie 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, których nazwiska zaczynają się na litery Sr - Sy.

Do lokalu P. K. U. Łódź — Miasto II przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1904 zamieszkałi na terenie I-go komisarjatu policji, których nazwiska zaczynają się na litery od A do H włącznie.

Do lokalu P. K. U. Łódź — Powiat przy ul. Piotrkowskiej 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni zamieszkałi na terenie Łagiewnik urodzeni w roku 1904, 1902 i 1899.

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro, w poniedziałek, dnia 4-go listopada powołani się zgłosić do spisu poborowych w lokalu biura policyjnego - wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8.15 do 15-ej (3-ej popołudniu), mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkałi na terenie VII komisarjatu, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

R, S, Sz, T, U

LUONA

Dziś i dni 7442 następnych!

Sztandarowe arcydzieło najnowszej produkcji słynnej wytwórni METRO-GOLDWYN-MAYER CUD TECHNIKI FILMOWEJ

„ZŁOTE PIEKŁO“

Gigantyczny arcytwór ducha ludzkiego, reżyserji kapitalnego CLARENCE BROWNA. — Fascynująca dramatyczna inscenizacja największego w dziejach ludzkości pochodu nędzy, żądzy, namiętności i szaleństwa. — Wzruszająca i genialna kreacja niekoronowanej królowej ekranu

DOLORES DEL RIO.

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. CZUDNÓWSKIEGO. — Początek seansów o g. 4-ej po poł., w sob., niedz. i święta od godz. 12-ej w pol., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w sob., niedz. i święta od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Bilety ulgowe nieważne 1-go i 3-go listopada.



Dziś po raz ostatni!

Pierwszy polski superfilm ze śpiewem, wg. scen Ferdynanda Goethe, reżyserji J. Leytasa.

Dramat trzech serc na tle wojny polsko-rosyjskiej p. t.

W rolach głównych: kwiat artystów polskich Irena Gawęcka, Marja Górczyńska, Jeż Kobusz, Władysław Walter i inni. — Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry pod dyr. p. R. Kantora oraz zespołu chóralnego pod dyr. p. Teodora Rydera. — UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Początek seansów o godz. 12-ej w pol. Ceny wszystkich miejsc na I-szy seans po 1 zł. 7441

UWAGA! Przebój ten demonstrowany jednocześnie w Łodzi i dwóch największych kinoteatrach w Warszawie.

dnia na dzień

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 ostatnie przedstawienie „Wielkiego kramu“ B. Shaw'a w wykonaniu zespołu „Teatru Premier“.

Dziś, o godz. 4 popoł. „Rywał“.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: popołudniu po raz ostatni „Karol i Anna“ w premierowej obsadzie.

Wieczorem komedia Wł. Fodora „Dr. Julji Szaro“.

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę, żegna Łódź ulubienicę naszej publiczności, wybitną i utalentowaną artystkę Karolinę Lubieńską, która przechodzi do teatrów szympanowskich w Warszawie. Lubieńska odegra poproszoną rolę Esstelli w doskonałej współczesnej komedji Duvernoisa „Ottara i Jazzband“.

Dziś, po południu, komedia Al. Fredry (syl'a) „O! młody, młody“.

Na żądanie tych szerokich sfer naszej publiczności, którym ze względu na wyższe ceny niedostępny jest teatr kameralny, dana będzie w teatrze popularnym głośniejsza sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna“ w poniedziałek i dni następnych do piątku włącznie. Obsada premierowa.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś, w niedzielę popołudniu połączenie „Dziady“ A. Mickiewicza.

Wieczorem po raz ostatni głośniejsza sztuka L. Franka „Karol i Anna“.

WIELKI FESTIVAL TANECZNY BALETU TACJANY WYSOCKIEJ

Niezwykłą sensacją artystyczną tegorocznego sezonu w Łodzi będzie bezsprzecznie po raz pierwszy na wielką skalę zorganizowany festiwal taneczny w wykonaniu słynnego baletu Tacjanny Wysockiej przy współudziale Tacjan girls. Balet Tacjanny Wysockiej należy obecnie do najlepszych zespołów tanecznych w Polsce. Festiwal ten odbędzie się w Łodzi w niedzielę, dnia 10 b. m. w sali filharmonji, o godz. 12-jej w południe.

Przy ul. Aleje Kościuszki 17, firma Dom Handlowy „Julpol“ o stworzyła skład hurtowo - detaliczny wyrobów pończosznich, w którym sprzedaje wszelkie wyroby pończosznice od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach półhurtowych, a przy kupnie jednego tuzina, jednorazowo, firma liczy wyroby po cenach hurtowych. Na takie dogodnie warunki nabywania wyrobów pończosznich, firma „Julpol“ może sobie pozwolić, zawdzięczając tylko bardzo poważnym obrotom oraz niskiej cenie lokalu w prywatnym mieszkaniu. Naszem zdaniem otworzenie takiego składu obecnie, wobec ciężkich materialnych warunków, jakie przeżywamy, jest bardzo na czasie, gdyż dla niejednego zaoszczędzenie na parze pończoch, czy też skarpetek kilkadziesiąt, lub nawet kilkadziesiąt groszy jest rzeczą nietylko pożądaną, ale konieczną — to też nie wątpimy, że szerokie rzesze mieszkańców naszego miasta, a szczególnie ci, którym zależy na oszczędności, korzystając będą stale z tak dogodnych warunków kupna tego artykułu, który jest faktycznie artykułem pierwszej potrzeby. Dom Handlowy „Julpol“ jest stale zaopatrywany w wyroby pończosznice z kilkunastu najlepszych fabryk. Firma również udziela kredytu urzędnikom na spłaty miesięczne, licząc te same cele, po jakich sprzedaje osobom prywatnym za gotówkę.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Koncert na 2 fortepiany

Panowie Wiener i Doucet, których koncerty w Paryżu są sensacją dnia, stanowią „spółkę akcyjną z ograniczoną odpowiedzialnością“. Tworzą oni dowolne przeróbki znanych przebojów jazzowych i są nieodpowiedzialni za materiał, którego używają, a czasem nadużywają do swych produkcji (Chopiniana, Wagneriana), słyszanych często przez radio. Duszą tej spółki, nie ubliżającej wprawdzie swego bilansu, ale zbierającej tantiemy niewspółmierne z zyskami, jakie otrzymywali koledzy z epoki romantyzmu, jest p. Wiener, znany pianista i kompozytor jazzowy narówni z Gershwinem, Confreyem, Berlinem, którzy odznaczają się lekkością i świeżością pomysłów. Usłyszeliśmy cały szereg transkrypcji ogranych już szlagierów, jak popularnego black-bottoma, fox-trotów „Tea for two“, „Hallelujah“ i t. p. i trzeba przyznać, że w tej muzyce jazzowej są pozytywne wartości, które znalazły oddźwięk u wielu bardzo wybitnych kompozytorów współczesnych. Próby przesczepienia stylu jazzowego na formy większe nie dają na razie poważniejszych rezultatów. Dowodem „Rapsodia in blue“ Gershwina, naogół nudna i mało oryginalna. Mile zato słucha się „The man I love“ oraz „I can't give you anything but love...“ tegoż kompozytora.

Jeżeli jednak zapal publiczności w ciągu wykonywania u-

tworów, nie odpowiadał zapalowi, z jakim zdobywano bilety, to przyczyny należy się doszukiwać w tem, że taka natrskowa kąpiel dźwiękowa a la longue nuży, a coś dopiero, jeżeli trwa cały wieczór.

Panowie Wiener i Doucet są świetnie zgrani, obdarzeni niezwykłą muzykalnością i mają rytm — jak się to mówi — w kościach. Gdyby uprawiali muzykę nie jazzową, nikt by o nich nie wiedział i nie byłoby rewelacyjnego koncertu. To jest siłgunum temporis, że Jack Smith — ten t. zw. amerykański szepczący baryton, wykorzystujący zresztą swą chroniczną niedyspozycję głosową, cieszy się na obu półkulach największą popularnością i pobiera największe honoraria. Nie damy jednak wzmówić, że szept Smitha jest lepszy od śpiewu Kiepury i że muzyka amerykańskich murzynów jest bardziej wartościowa od sztuki europejskiej. Żyjemy w czasach przewartościowania wszelkich wartości. Wojna zdziałała, że mimo epokowych wynalazków, cofnęliśmy się pod względem kultury o lat kilkadziesiąt, że radio wyrzuciło fortepian z burzazyjne go domu, a wraz z nim i nauczy ciela muzyki, który przygrywa w kinie; że artyści estradowi występują w rewjowych teatrzykach a jazz zaawansował na estradę.

F. Halpern.

Co usłyszymy dziś przez radio?

RADJO ZAGRANICZNE.

Königs wusterhausen (1635)
14.20 Trza fortepianowe: Bacha D-dur, Beethovena B-dur i Mozarta E-dur.
15.45 Recital Pablo Casals (wio lonczela) i Fritza Kreislera (skrzyp ce) (Płyty gramofonowe).
16.30 Komedja O. Wilde' a „Brat mamo i trawny“.
Wrocław (325)
20.00 Opera Mozarta „Così fan tutte“.
Langenberg (473)
20.00 Opera Beethovena „Fidelio“.
Lipsk (259)
19.30 Scherzando (Utwory muzyczne w żartobliwych rytmach).
Monachjum (533)
18.05 Opera Wagnera „Lohengrin“.
Stuttgart (360)
19.30 Opera Bizeta „Carmen“.
Daventry (1554)
22.05 Muzyka kameralna (Trza fortepianowe: Irelanda nr. 2 i Szuberta B-dur; Pieśni Regeera i Wolfa).
Rewel (296)
19.00 Koncert (M. in. Suita Guauda, Koncert skrzypcowy Brahm sa i Poemat symfoniczny Schilling sa).
Medjojan (501)
20.30 Opera Mulego „Daphne“.
Rzym 441)
21.00 Opera Zaldona i „Romeo i Julja“.
Wiedeń (517)
11.00 Mssa D-modi Haydna.
18.30 Sonata klawetowa Es-dur Brahm sa i Fantazja na klawet op. 78 Schumana.

20.15 Komieczna opera Planque tte'a „Dzwony Kornewilskie“. Budapeszt (350)
17.15 Koncert (Symfonia i Brahm sa, Arje, Koncert wiolonczelowy Salnt - Saensa, Uwertura do opery „Śpiewacy Norymberscy“ Wagnera).
Praga (487)
21.00 Recital skrzypcowy (Fantazja op. 154 Szuberta, Rondo Beethovena, Capricio Regeera).

Matko, tylko PUDER, MYDŁO i KREM Bebe Szofmana

czynią twe dziecko zdrowem i kwitnącem. 6138

CYRK

Staniewskich przy Al. Kościuszki 75
Wielkie widowiska z nowo przybyłymi atrakcjami. Dziś w niedzielę 2 przedstawienia — o godz. 4 p. p. i 8.30 wieczorem.

Warszawa
12,10 — 14,00 Poranek symfoniczny z filharmonji warszawskiej. W programie utwory Edwarda Griega.
17,40 Muzyka włoska w wyk. orkiestry polskiej.
19,00 Komunikat tow. zachęty do hodowli koni w Polsce.
19,25 Feljeton p. t. „Kwadran w puszczy polskiej“ — wygl. Julian Ejsmond.
20,30 Koncert popularny: Orkiestra, Matylda Polńska, Lewicka (sopr.) i prof. Ludwik Ureteln (akomp.)
21,10 Kwadrans Meraoki. Urywek i powieści „Nagan“ Stan. Rambeka.
23,00 — 24,00 Muzyka taneczna z „Oasy“.



KONCERT ARNOLDA FÖLDESZEGO.

Arnold Földesy jest ze swystrkich znanych nam instrumentalistów najmiej widzianym gościem i a naszej estradzie koncertowej; składa się na jego fascynującą grę fenomenalna technika, ciepły piękny ton oraz wysoki artyzm w wiermem oddaniu właściwego wyrazu kreowanego utworu, tak co do stylu, jak i charakteru twórczości. Sławny ten artysta grać będzie w filharmonji w nadchodzący czwartek, dnia 7 b. m. przepiękny koncert wiolonczelowy Haydna o raz następujące utwory: Hure Aria, Tempo di mmeutto, Haydna, Scherzo Klengla i Czajkowskiego Wajacje na temat Rococo.

WZNOWIENIE KONCERTÓW SYMFONICZNYCH.

Jak się dowiadujemy z wtargodnego źródła wznowione będą koncerty symfoniczne i pierwszy inauguracyjny koncert odbędzie się w filharmonji w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 3.15 popołudniu, pod dyrekcją Bronisława Szulca. Władomość będzie niewątpliwie mile powitana przez muzyczne sfery naszego miasta. Do szczegółów tego inauguracyjnego koncertu niebawem powrócimy.

Wystawa „Kropki Mleka“ w galerji miejskiej

W dniu 3 listopada na wystawie eksponatów samorządu łódzkiego, będzie również do obejrzenia wystawa „Kropki Mleka“, która była wystawiona w Poznaniu na powszechnej wystawie krajowej.

Odczyt

KADEN - BANDROWSKI O KOBIECIE.

W środę, dnia 6 listopada, o godzinie 8.30 wiecz. najszynniejszy pisarz polski, laureat nagrody literackiej J. Kaden - Bandrowski, wygłosi w sali filharmonji fascynujący odczyt p. t. „Walka o nową kobietę“.

Znakomity prelegent w błyskotliwych obrazach przedstawi całe życie współczesnej kobiety, opiewając ją jako pannę, żonę i matkę, wreszcie omówi najaktualniejsze kwestje powojennego stosunku mężczyzny do kobiety.

Odczyt ten wywołał w Warszawie oraz we wszystkich największych miastach ogromną sensację.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem czerwonego krzyża w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w południe w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. dr. Rejterowski wygłosi odczyt na tem. „Lstota grużlicy i jej zwalczanie“. Wejście bezpłatne.



Lakier do paznokci

W wypadkach wątpliwych poleca się zawsze różowy. Czerwony lakier posiada cprawda ładny kolor, o odcieniu płatków różanych, lecz można go tylko zastosować do bardzo ładnych, wypielęgowanych rąk. Czerwone paznokcie nadają ręce kobiecej charakter hare mowy — a więc są stosowne do rąček wypielęgowanych i do wielkiej toalety.

Przed kąpielą

O He pani jest wrażliwa na chłód a mimo to nie chce zaniechać zwykłej kąpieli zimnej, połączonej z pływaniem, niech pani spróbuj przed wejściem do kąpeli natrzeć mocno całe ciało oliwą. Zabieg ten rozgrzewa i ochrania całe ciało

Zimne nogi

Kaptele białe są doskonałym środkiem przeciwko zimnym nogom. W aptekach można kupić

„ziemię leczniczą“, którą miesza się z gorącą wodą na gęsty klej. W rozwarze tym moczy się nogi przez 20 minut. Wznaga to cyrkulację krwi, a dzięki temu całe ciało się rozgrzewa.

Dr. med. PIKIELNY

urolog
powrócił
Nawrot 8, telef. 219-90
przyjmuje 4-7. 7479

AKUSZERKA
G. Salimonowa
powróciła
i przyjmuje zamówienia
SZKOLNA 12 6642-13

Dr. A. Gibiański powrócił. 213

STORY wykonywa ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO HAFTY
Piotrkowska 81, tel. 55-99.
KAPY Chustki haftowane. Ceny przystępne! i aplikacje
i OBRUSY Wyłącznie ręczna robota 7625 wszelkie

Masowe zawieszenia wypłat w Krakowie

Łódź zaangażowana jest na pięć milionów

Łódzkie sfery przemysłowo-handlowe poruszone zostały niepokojącymi wiadomościami o masowym zawieszeniu wypłat przez szereg hurtowników branży włókienniczej w Krakowie. Jak się dowiadujemy wypłaty zawiesił szereg poważnych firm, będących w stosunkach handlowych z domokrajcami sprzedającymi towary na Górnym Śląsku, a grupującymi się w Oświęcimiu w pobliżu Krakowa.

Jak wiadomo domokrajcom tym cofnięto z początkiem roku 1929 licencje na uprawianie handlu na obszarze województwa śląskiego, co przyczyniło się do zupełnej ich ruiny, podrywając jednocześnie egzystencję tych hurtowników kra-

kowskich, którzy udzielali znacznych nieraz kredytów domokrajcom.

Hurtownicy ci zakupywali w Łodzi znaczne ilości towarów; to prawie wyłącznie na weksle klientów skłó, które po cofnięciu licencji nie zostały przez wystawców — do mokrajców wykupione.

Po zamianie protestów klientów skłó na akcepty, terminy płatności których przypadły przeważnie na koniec października okazało się, że hurtownie krakowskie nie zdołały się wywiązać ze swych zobowiązań, co w rezultacie spowodowało masowe zawieszenie wypłat.

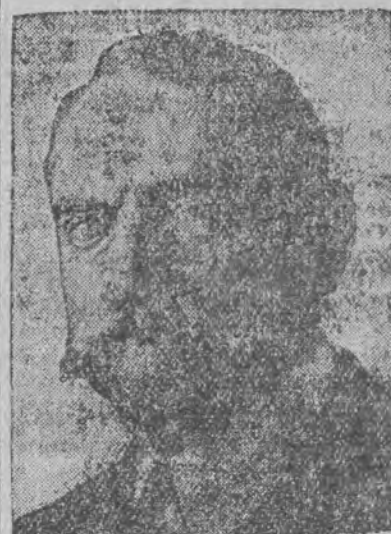
Według posiadanych przez nas informacji passywa hurtowników

krakowskich, którzy zawiesili obecnie wypłaty przekraczają sumę pięciu milionów złotych.

Wśród hurtowników tych wymienić należy, jako najpoważniejszych firmę Nusen Lajb Wolf (Składowa 17); S. Kaufman (Składowa 16); Pancer i S-ka oraz B. Wolf.

Pozatem spodziewać się należy w najbliższych dniach zawieszenia wypłat przez parę dalszych firm w Krakowie, będących w ścisłej zależności od domokrajców w Świętym.

Edwin Parker



amerykański sędzia rozjemczy dla spraw skłótkowanych majątków, zmarł przedwczoraj po długotrwałej chorobie.

Apel do Ekonomistów Łódzian

Rola grup społecznych, a szczególnie zawodowych w dzisiejszym ustroju politycznym i gospodarczym wzrasta coraz bardziej. Zrozumieliśmy to już prawie wszystkie zawody, skupiając się pod wspólnym sztandarem. I my, ekonomiści, musimy złączyć się, musimy przez wspólną pracę, przez silną organizację nadać zawodowi ekonomisty właściwą pozycję w życiu gospodarczym naszego państwa.

Stoimy w zaraniu zmian zasadniczych na terenie gospodarczym, stoimy przed okresem samorządu gospodarczego. Niechaj ten okres znajdzie nas z zorganizowanymi.

Wzywamy was, sz. koledzy ekonomiści, do gremjalnego udziału w organizacyjnym zebaniu mającym odbyć się w dniu 4 listopada r. b., o godz. 20 w lokalu gimn. żeńsk. przy ul. Wólczańskiej 55. Na zebraniu tem omówimy cel, charakter i zakres działania naszego przyszłego związku. Za komitet organizacyjny (—) Emil Filtzer.

Dr. med. 7410

S. Niewiański

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej u p. prezesa izby skarbowej

Dnia 31 ub. m. izba przemysłowo-handlowa w Łodzi wydelegowała swoich przedstawicieli do łódzkiej izby skarbowej, którzy na specjalnej konferencji u p. prezesa izby skarbowej zwrócili uwagę na konieczność ściślejszego, niż dotychczas przestrzegania przez urzędy skarbowe zarządzenia ministerstwa skarbu w sprawie ograniczenia kwartalnych zaliczek na poczet podatku obrotowego w wypadkach, gdy obrót płatnika

w roku bieżącym wykazuje zmniejszenie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W wyniku powyższej konferencji p. prezes, podziеляjąc stanowisko izby przemysłowo-handlowej, oświadczył, że zgłoszone w tej sprawie podania płatników będą poddane ponownemu rozpatrzeniu, przyczem wvżej wspomniane zarządzenie ministerstwa skarbu zastosowane zostanie w całej rozciągłości.

Pokaz eksponatów Łodzi w miejskiej galerji sztuki

Dzisiaj, o godz. 11-ej rano odbędzie się w lokalu miejskiej galerji sztuki (park miejski im. H. Stankiewicza) otwarcie polcazu eksponatów samorządu łódzkiego z powszechnej wystawy krajowej.

Eksponaty te obrazują dorobek samorządu łódzkiego, zwłaszcza w okresie ostatniego dziesięciolecia, ilustrując przejrzyście wszystkie działy gospodarki miejskiej, zaznajamiają zarówno z jej cało-

kształtem, jak i poszczególnymi osiągnięciami miejskimi.

Celem udostępnienia tego pokazujsk najszerszym warstwom ludności, opłaty za wejście ustalone zostały w minimalnej wysokości, mianowicie: bilet normalny — 50 groszy, dla robotników, pracowników umysłowych i uczniów — 30 groszy, przy zwiedzaniu zbiorowym — 10 groszy od osoby.

Bankructwo w zagranicznym przemyśle włókienniczym

Wiedeński sąd handlowy postanowił w tych dniach otworzyć postępowanie upadłościowe wobec zakładów tkackich mechanicznych „Nagler und Opler” w Weigelsdorfie. Passywa firmy wynoszą 6 i pół miliona szylingów przy 3 i pół miliona nowych aktywach przedsiębiorstwa. Wśród najbardziej poszkodowanych znajduje się „Banca Commerciale Italo-Britannica”, wierzytelność bowiem tej

firmy dochodzą do siedmiu tysięcy funtów szterlingów. Wierzycielom proponują pokrycie 35 proc. należności.

Rumuńska fabryka włókiennicza spółka akcyjna „Coroana” popadła w trudności płatnicze. Passywa przedsiębiorstwa wynoszą 25 milionów lek firm ta proponuje wierzycielom 50 proc. pokrycie swych zobowiązań.

Okazje do handlu z zagranicą

W biurze izby przemysłowo-handlowej w Łodzi (Targowa 65) znajdują się następujące zgłoszenia:

Firma szwedzka pragnie nawiązać stosunki handlowe z wytwórcami obić belazanych do drzwi i okien.

Firma londyńska pragnie importować z Polski plody i ciepłe chusty niższych gatunków.

Firma rumuńska obejmuje zastępowanie polskich fabryk obić meblowych i materacowych, kółder pluszowych oraz tkanin lnianych i jutowych.

Firma agentkowa w Paryżu nawiąże stosunki handlowe z wytwórcami wełnianych wyrobów włókienniczych dla eksportu do Ameryki Południowej.

Izba handlowo-przemysłowa w Bielsku zawiadamia, że w Bielsku jest do sprzedania fabryka wyrobów szenlowych, którą można na być wraz z całym technicznym urządzeniem, surowcami, półfabrykatami i wyrobami gumowymi.

Szczegółowych informacji udziela izba przemysłowo-handlowa w Łodzi.

Handel polsko-sowiecki przedmiotem obrad izby przemysłowo-handlowej

Dnia 30 października b. r. odbyło się posiedzenie komisji polityki gospodarczej i eksportowej izby. Na porządku dziennym posiedzenia znalazły się najaktualniejsze sprawy celne, zwłaszcza sprawa ochrony celnej tkanin technicznych, produkowanych częściowo w kraju.

Komisja omawiała także sprawę rozbudowy systemu zwrotu ceł przy eksporcie półfabrykatów i wyrobów włókienniczych. Rozważana była przytem ewentualność udzielania zwrotu ceł nietylko za barwniki, ale także za przędzę wełnianą, bawełnianą i sztuczno-jedwabną.

Następnie przedyskutowano dotychczasową akcję izby w kwestji organizacji eksportu gotowej odzieży. Ponadto wysłuchano referatu omawiającego całokształt problemów, związanych z handlem polsko-sowieckim, i opierającego przesłanki dla rozwoju eksportu włókienniczego do Z. S. S. R. na metodach i doświadczeniach, poczynionych w tej mierze przez ciężki przemysł górnośląski, którego eksport do sowieków wykazuje pokaźny wzrost.

3 gwiazdy ■ W LUNIE

LUCY DORAINÉ
JANET GAYNOR
RUDOLF SCHILDKRAUT

„KRYSTYNA”

dramat dziewczęcia, które poświęca wszystko by odnaleźć ukochanego człowieka. Przepojony słońcem i zdrowym posmakiem morza, ten czarowny romans miłosny wkłada się głęboko do serca widza. Miłość rybackiej dziewczyny i cyrkowca.

najbliższy program

LUNY

KABARET „MANNTEUFEL” ZACHODNIA 45.

Dzisiaj o godz. 10-ej wiecz.

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Wielki przebojowy program

w wykonaniu pierwszorzędnych sił krajowych i zagranicznych

KYRA and ROBBY światowej sławy duet akrobat.-teneczny

doskonały balet „Sisters Harrison” Rena Renówna — wodewilistka znakomity humorysta konferansjer Roman Zwiłtlicz

Dzisiejsze biegi myśliwskie św. Huberta

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 3 listopada punktualnie o godz. 2-iej popołudniu odbędzie się bez względu na pogodę na wojskowym placu ćwiczebnym „Mania” w bok od szosy Łódź — Konstantynów (przystanek „Zdrowie” tramwaju Nr. 15) tradycyjne garnizonowe biegi myśliwskie, urządzone pod protektoratem d-cy 4 korpusu p. gen. bryg. Małachowskiego. Komitet organizacyjny złożony z prezydium w osobach: p. gen. bryg. Olszyna Wilczyńskiego d-cy 10 Dyw. piech. oraz płk. Millera d-cy 4 grupy artylerji i z sekcji wykonawczej w osobach pp. mjr. Bobrowicza z 4 p. a. c., mjr. Lerach-Oriota i kpt. Ba-

ranowskiego z 10 p. a. p. otrzymał na rzecz zwycięzców wiele cennych honorowych nagród zamykając listę zgłoszeń jeźdźców.

Nagrody honorowe ufundowali: Wojewoda łódzki p. Jaszczolt, prezes rady miejskiej inż. Holecgreber (nagroda przechodnia), D-ca IV korpusu p. gen. bryg. Małachowski prezydent miasta p. poseł Ziemięcki, starosta grodzki p. Dychdalewicz, D-ca 10 dyw. piech. p. gen. bryg. Olszyna - Wilczyński, starosta powiatu łódzkiego p. Rzewski, związek oficerów rezerwy Rzplitej okręgu łódzkiego, związek strzelców w Łodzi, Tow. sportowo-gimnastyczne „Sokół”, 28 pułk Strz. Kan., 4 pułk art. ciężkiej, 31 pułk strz. kan., 10 pułk kaniowski art. pol. 2 nagrody korpusu oficerskiego 10 pułku kan. art. pol.

Program konkurencji jeździeckich obejmuje:

I. Bieg myśliwski oficerski ogólny (za mastrem) z udziałem: pań-amazonek, jeźdźców - dżentelmenów i oficerów rezerwy.

Trasa terelowa — dystans 4 i pół klm.

Master kpt. Baranowski 10 p. a. p., kontr-master: mjr. Bobrowicz z 4 p. a. c.

12 Nagród honorowych. Nagroda przechodnia prez. rady miejskiej m. Łodzi dla oficera broni, zdobywcy najlepszego miejsca.

II. Bieg zamknięty oficerów rez. 10 pułku art. pol. Master: Mjr. Lerach-Oriot Rudolf 10 p. a. p. Kontr-master: Por. Szrajbert Zygmunt 10 p. a. p.

2 nagrody honorowe. III. Rozdanie nagród i odznak uczestnictwa. Podczas biegów przygrywa orkiestra 28 p. Strzelców Kaniowskich.



Tryumf hockeyistów polskich w Budapeszcie

Lechia—M.H.C. 3:3 (0:3)

Mistrz Polski w hockey'u ziemnym Lechia (Poznań) rozegrała w Budapeszcie mecz z Magyar Hockey Club, osiągając zaszczytny wynik remisowy 3:3. Do przerwy prowadzili węgry 3:0, lecz dzięki ambitnej grze drużyny polskiej po przerwie, wynik brzmiał remisowo.

Nowy rekord lotniczy



Samolot pocztowy z 3 pilotami (na ilustracji) przeleciał w ciągu 10 godzin z Konstantynopola do Berlina

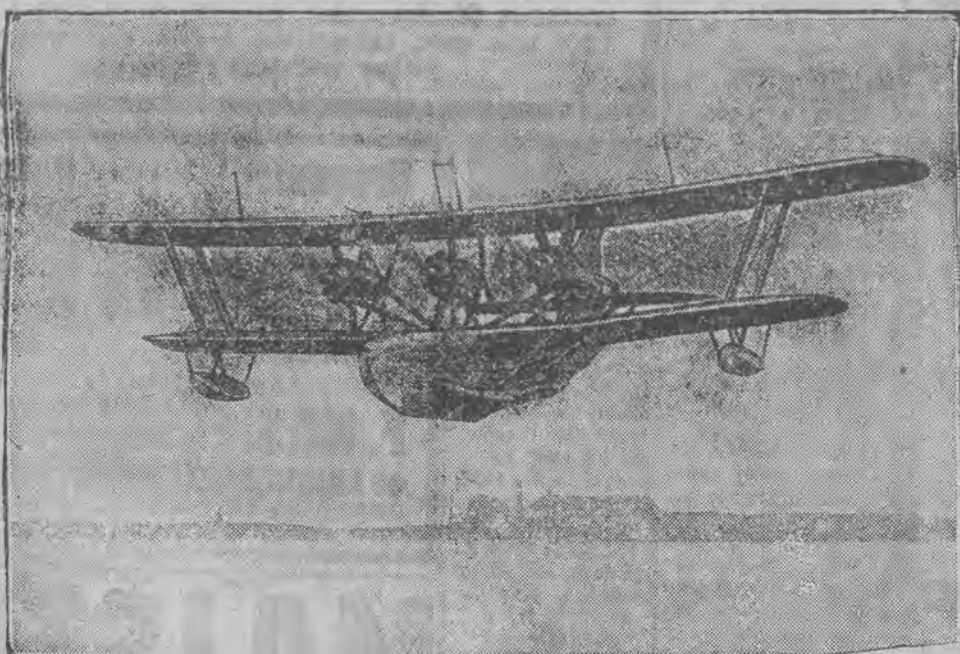
5-letnia dyskwalifikacja Weissa

WARSZAWA, 2, 11. (Telefonem od korespondenta „Głosu Porannego”). Zarząd PZLA. rozpatrywał na swem ostatnim posiedzeniu sprawę znanego zawodnika A. Z. S. stołecznego Weissa, któremu za rzuconą obrazę władz związkowych po biegu z przeszkodami o mistrzostwo Polski. Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy postanowiono ukarać Weissa dyskwalifikacją pięcioletnią, to znaczy do ro-

ku 1935. Surowa ta kara jest największą jaką dotychczas zdarzała się w związku lekkoatletycznym, a równa się całkowitemu wyeliminowaniu zawodnika z czynnego życia sportowego.

Weiss był przed laty najlepszym zawodnikiem polskim w biegach na 200 i 400 mtr. ustanawiając kilkakrotnie rekordy na tych dystansach.

Samolot pocztowy „Miasto Rzym”



„sdbywający służbę na linii Genua—Aleksandria zatonął w zatoce genueńskiej, przyczem 7 osób poniosło śmierć w falach.

L.F.C. zmieniło nazwę klubu

„Erster Fussball Club” Katowice, jedyna niemiecka drużyna należąca do ligi piłkarskiej, zmieniła nazwę na Pierwszy Klub Piłki Nożnej Katowice.

Oby ze zmianą nazwy klubu zmienił i obyczaj. Dotychczas bowiem mecze w Katowicach były pasmem skandali sportowych.

Nowość wydawnicza „SCENA POLSKA”

Wyszedł z druku nr 21 „Sceny Polskiej”, organu związku artystów polskich.

Na bogato ilustrowaną treść złożyły się następujące artykuły i rubryki: Jacek Frühling: „Konieczność zmiany polityki repertuarowej”, Ludwik Simon: „Teatr Rozmaitości”, Max Reinhardt: „Aktor”, Aktor i autor (Anketa); Opinia Marii Dulębianki, K. B.: „Co grają w teatrach paryskich?”, L. J.: „Ars universum”, Ciekawy Djerusz, kronika: Teatry polskie, z całego świata, to i owo, sprawy Z. A. S. P., jubileusz Aleksandra Boguskińskiego.



„CZARY”

Dzisiaj i dni następnych!
ZAKOŃCZENIE
potężnej epopei filmowej p. t.
Dalsze dzieje Tarzana

w roli małpo-luda człowiek o niepospolitej sile
Frank Merrill
Tysiące dzikich zwierząt t. j. słonie, krokodyle, lwy, tygrysy, lamparty nosorożce, małpy i t. p.

Początek o 12-iej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 105-34.
Radjoaparaty
i części. Najtańsze źródło. Dogodne warunki.



Skład sukna i korców

istniejący od 1902 roku

B. GUTTER Nowomiejska 4
Tel. 128-10

poleca wielki wybór towarów męskich i damskich krajowych (tomaszowskich i bielskich) oraz zagranicznych w najprzedniejszych gatunkach.

Otwiera dział sprzedaży detalicznej po cenach ściśle fabrycznych.

85 PIOTRKOWSKA
w podwórzu

NA RATY!

Na sezon jesienny i zimowy polecamy w wielkim wyborze palta męskie, okrycia damskie oraz ubrania męskie i jesionki
Polska Bratnia Pomoc

PIOTRKOWSKA 85
w podwórzu



Kobiety
przystojne i piękne
sympatyczne i
czarujące,

która z was nie spotkała w życiu opornego na urok niewieści mężczyzny?

Sposób ujarznienia
takowego zobaczy w przepięknej zmysłowej symfonii ujętej w filmie

Kobieta i Pajac

Mężczyźni
słabi i moi
apatyczni i
energiczni,

który z was choć raz w życiu nie był pajacem w rękach zmysłowej, kapryśnej i zagadkowej kobiety?

Odwieczne
to zagadnienie jest fenomenalną atrakcją, w filmie

od jutra **GRAND-KINO**

Fotografujecie się

gdzie tanio i dobrze

tylko u

„Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13. :: Telefon 205-00.

CENY KONKURENCYJNE.

12 fotografii m. biust - Zł. 3

6 pocztówek (refuszowanych c. figura) „ 5

UWAGA: Od p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne. — Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach. — Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz. — Agentów firma nasza nie wysyła. 6961-5

ZABAWKI

jak również: rowery, drezy, samochody, mebelki dzieciinne, krzeselka do składania, biurka dzieciinne, wózki lalkowe, konie, piłki, huśtawki, ozdoby choinkowe, oraz mnóstwo gier towarzyskich i zajęć freblowskich.

po cenach niezwykle niskich poleca 6306

„Raj Dziecięcy”

34 Narutowicza 34

Uwaga! Na miejsca wizerowa klinika lalek. Uwaga!

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmy KLAWE

Dr. med. J. BETTE

Choroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6, tel. 144-95
powrócił
Przyjmuje od 8 do 11 i od 4-6.

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłucnych.
Od 8-10 rano i 4-8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań. 6732-6

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Susin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 15 listopada 1929 roku, od godziny 10-jej rano, w Łodzi, przy ul. Targowej pod Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do wyrabiania trybów (Fresse-maszyna), należącej do firmy „H. Berndt” i oszacowanej na 585.— zł. Łódź, 2.11. 1929 r. Komornik K. Susin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Susin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 15 listopada 1929 roku, od godziny 10-jej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: aparatu maszynowego do wiat i kasy ogniowej, należącej do J. Alters i H. Rembiewskiego oszacowanej na 2000.— zł. Łódź, 2.11. 1929 r. Komornik K. Susin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Susin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 15 listopada 1929 roku, od godziny 10-jej rano, w Łodzi, przy ul. Nawrot pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: pianina marki „Bechstein”, należącej do firmy „Oskar Seidel” i oszacowanego na 760 zł. Łódź, 2.11. 1929 r. Komornik K. Susin

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. I Maja 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Goldacha i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 650.— Łódź, d. 16.X. 29. Komornik S. Dulkowski.

Gimnazjum Żeńskie
Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich
w ŁODZI

otwiera

IV. przedwstępną (Ao)

dla chłopców i dziewcząt w wieku od lat 6.

Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum, ul. Piramowicza 6, w godzinach przedpołudniowych. 7506-

WĘGIEL do mieszkań

Dostawa w plombowanych pół-korcowych workach na telefoniczne zamówienia. — 7531—

M. PLAM Tel. 185-51.
Łódź, Kolejna 2.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
Otto Goldammer

Łódź, Kilińskiego 74/6. (wejście z ul. Przejazd 44)

sprzeda tanio z powodu likwidacji pozostałe na składzie maszyny: szlichtarki rewolwerowe, szlichtarki dwustronne małe, wirówki: 800, 1000 i 1200 mm., dublerki, prasę mischową (Mildenpresse), maszynę do nawijania towarów 1.200 mm. szer., nakrapiającą, tygiel, ekschaustory i różne pompy szczelnące i studzienne.

Urzednicy! :: Robotnicy!
pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko w firmie
F. NASIELSKI RZGOWSKA 2
Tel. 1.43-08
na NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich. 7489

MAJSTER

na wyjazd zagranicę dla wszelkich wyrobów trykotażowych
Z WIELOLETNIĄ PRAKTYKĄ NA STAŁĄ POSADĘ DO RYGI poszukiwany.

Oferty do fabr. wyrobów gumowych „Gentleman”, Łódź, ul. Aleksandrowska Nr. 156 7505

Wiedzą wszyscy,

■ ■ ■ że najtaniej i w największym wyborze eleganckie

ŚNIEGOWCE i KALOSZE

dostać można jedynie ■ ■ ■ w najstarszym składzie

„MAGAZYN UNIERSALNY”
Piotrkowska 44, tel. 110-82.

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra **MARJI LEWINSONOWEJ** 7434
Cegielniana 6, front i p.
Informacje i zapisy codziennie od 10-8 wiecz.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych

Markowicz i Nasielski

6 PIOTRKOWSKA 6

Telefon Nr. 49-71

DŁUGOTERMINOWE KREDYTY.

Stołowe, sypialni, pokoje panieńskie, gabinety męskie, łóżka nikielowe oraz wszelkie pojedyncze sztuki i żelazne.

LYA de PUTTI

w roli kobiety kochającej

Don ALVARADO

w roli oficera carskiego

Warner OLAND

w roli kata rewolucji bolszewickiej

to 3 postacie składające się na film p. t.

DAMA W SZKARŁACIE

dramat dwóch serc kochających

GROZA POŻOGI REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ. — MONUMENTALNA REALIZACJA — WSPANIAŁA TECHNIKA. — NIEWIDZIANI DOTYCHCZAS KONCERT GRY AKTORSKIEJ. — FRAPUJĄCA AKCJA.

Następny program w T. Ś.

„CASINO“

Kino SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnich

Księżna Masza

(KRWAWE ŚWIT NAD NEWA)
Wielki dramat z życia rosyjskiego w 12 akt.

W rolach głównych:
Klaudja Victrix, Romuald Joube i inni.

Śpiewy do obrazu wykona
Chór rosyjsko-ukraiński pod kierownictwem p. Akimowa

Następny program:
„GRZECH INGI“
Dramat pewnego małżeństwa.
W rolach głównych: Elga Brink, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Henry Edwards i inni. 7343

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na I seans ceny miejsc niższe.

Miejski Kinematograf Oświetlony

Wodny Rynek (róg Rokicińskiego)

Od 29. X. do 4 XI. 1929 r.
DLA DOROSŁYCH:

Robert i Bertrand

Obraz w 10 aktach podług sztuki Reedera. — W rolach głównych: Harry Liedtke, F. Kamper, Dolly Grey, Eliza La Porte.

DLA MŁODZIEŻY:

Barfek Zwycięzca

według słynnej noweli Henryka Sienkiewicza
NAD PROGR. M fragmenty z obrazu „Narodziny świata“.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 13-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 7032

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ramed. Marii LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. przyj. dla pań i panów 10-2 i 4-8

Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektrolyza).
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Roentgen, kwarz, sollux, kapielie świetlne).
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 12-2

Ogłoszenie.

Do akt. Nr. 2725 | 29 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 40 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Elbingera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 470.— Łódź, 21.10. 29 r Komornik S. Dulkowski

Do akt. Nr. 2734/1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Ulrichsa i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2.555.— Łódź, d. 21. X. 29. Komornik S. Dulkowski.

ZAKŁAD

leczniczko-wychowawczy dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

dr. med. W. SPEKTOROWEJ
Piotrkowska 224/226.

Przy zakładzie:
a) Internat dla dzieci zamieszonych;
b) komplety dla przychodzących;
c) poradnia pedagogiczna.

Przy zakładzie konsultacja specjalistów.
Otwarcie nastąpi d. 1 listopada b. r. Wszelkie informacje udziela i zapisy przyjmuje dr. W. Spectorowa, Piotrkowska 107, tel. 1.36-10 od g. 5-6 codziennie. 7155

Ogłoszenie.

Do akt. Nr. 1004/1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Wolhender“ i składających się z 3 sztuk weluru w różnych kolorach i materiału na spodnie oszacowanych na sumę zł. 1.080.— Łódź, d. 21. X. 29. Komornik S. Dulkowski.

Do akt. Nr. 2554-1929 r.
Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi, Stanisław Dulkowski zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 18 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Aleje 1 Maja 16 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mendla Silbersteina i składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 440
Łódź, 2.11. 1929
Komornik S. Dulkowski

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-33

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuję
2-3) kobieta — lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfisy i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 zł. 7431

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrow i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.
Godziny przyjęć: od 10-2 r. i od 4-8 wieczór. —7420

Do Ogółu Nauczycielstwa!

Podajemy do wiadomości, że następujące osoby pełnią funkcje **lamistrąjków** w pozostającym **POD BOJKOTEM** Gimnazjum Tow. Szerzenia Oświaty wśród Żydów w Łodzi (Pomorska 42):
1. Herman Szymon, dyrektor, 2. Balin Jakób, 3. Bolechowski Stefan, 4. Borawski Stefan, 5. Gincberg-Giniszewski Leon, 6. Hartzylber Dwojra vel Dorota, 7. Hengeltraub Mordka, 8. Jabłonkowa Wanda, 9. Lilkier Lajzer, 10. Lula Fajwel, 11. Schächter Lea, 12. Szakin Lejba, 13. Szwajcer Szap-sa vel Stanisław, 14. Zieliński Izaak.

Zarząd Główny Związku Zaw. Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce

PACZKI

i ciastka deserowe po 20 gr.

7412

WYBOROWE, SMACZNE HYGIENICZNEGO WYPIEKU
POLECA CUKIERNIA
Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

DR. Ludwik Falk
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
Tel. 28-07;
od 10-12 i od 5-7
7478

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 15 listopada 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 633 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: auta ciężarowego należącego do firmy „Lauman“ Sp. Akc. i oszacowanych na 3840 zł.
Łódź, 2.11. 1929 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 14 listopada 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Targowej pod Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: piły taśmowej należącej do firmy „H. Berndt“ oszacowanej na 1900.— zł.
Łódź, 2.11. 1929 r.
Komornik K. Suzin

DR. MED. R. STUPEL
Choroby skórne, włosów, weneryczne i mocznikowe
SZKOLNA 12
powrót
przyjmuje od 6-9 wiecz. Leczenie światłem. (Roentgen, Lampa Kwarcewa). Elektroterapia. 6641-15

Kino „MIMOZA“

Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 29 do poniedziałku, dnia 4 listopada 1929 r. włącznie

POLICMAJSTER TAGIEJEW

Dramat na tle powieści Gabriell Zapolskiej

W rolach głównych:
BOGUSŁAW SAMBORSKI, ZBYSZKO SAWAN, JERZY MARR, MARJA BOGDA, NORA NEY.

Następny program: 7328-7
„RAPSODJA WĘGIERSKA“

Szkoła tańców nowoczesnych HENRYKA HENRYKOWSKIEGO

Wschodnia Nr. 57, lekcje prywatne Gdańska Nr. 9 tel. 66-93. Naucza najnowszych szlagierów sezonu jak Six-Eight, Fox Anglais, Blues, Valse Anglais, Tango Sa-lee i innych w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro. 6521

71 Nowa Czytelnia 71

Birencwajgowej i Saninowej
PIOTRKOWSKA

poleca ostatnie nowości w językach polskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i angielskim.
7221

Całkowite urządzenia: sypialnie, stołowe, gabinety, panięskie, kuchenne i t. d. oraz pojedyncze sztuki. Wielki wybór łóżek metalowych. Ceny konkurencyjne. Najdogodniejsze warunki.

Izak Nasielski 9 Piotrkowska 9 1 p. front

Uwaga! Żadnej Hłji nie posiadamy **Uwaga!**



Eleg. palta

futrzanca palta
palta dziecinne

ostatnie nowości

Juljusz Rozner, Łódź

Piotrkowska 93 i 100



Śniegowce, Kalosze

nadeszły najmodniejsze w wielkich ilościach z następujących fabryk:

PEPEGE, Sp. Akc. Grudziądz
SCHWEIKERT — Łódź
TRETORN — Szwecja
KWADRAT — Ryga

po cenach tanich przedsezonowych.

Skład Hurtowy i Detaliczny M. FANTULIS
w ŁODZI, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej). Tel. 61-96.

Ogłoszenia drobne

NIEMIECKI
gruntowny: gramatyka, literatura, konserwacja, korepetycja. Dla biu-ralistów metoda skrócona. Pomorska 22, front, I p., m. 4, od 2-3 popołudniu i o 7 w. Proszę dzwonić. 220-1

STENOGRAFJI
polskiej: biurowej, parlamentarnej, niemieckiej — wyucza listownie talio, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, ul. Krucza 26. 6977-6

W CIĄGU MIESIĄCA
i pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji wieczorem 7-9. Piotrkowska 183, I p. 226-1

HALLO! HALLO!
Dzwonić tel. 163-80 „Pogotowie kra- wieckie Kiersza” Żeromskiego 91 sklep narożny. Momentalnie odświe- ża garnitur za zł. 8.— suknię za zł. 2,80, palto za zł. 3.— łącznie z ode- braniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuję, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pie- rzemy futra sposobem lipskim. 7416-30

WYKWALIFIKOWANA
hygienistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: „Bon- Ton”, Żelazna 6. 6734-12

MASZYNY
do szycia „Bürgera”; warunki do- godne. Ceny przystępne. Piotrkow- ska 82, w podwórzu. 222-1

2 WYSTAWOWE
żelazne szafki, lustra, stół, bufet zaraz do sprzedania. Piotrkowska 109, front, I piętro, m. 11. 224-1

KASA OGNIOTRWAŁA
w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Piotrkowska 130 Do- zorca wskazuje. 223-1

Magazyn Konfekcji Damskiej

„DOM WIEDENSKI”

109 Piotrkowska 109, tel. 1,28-54

bogato zaopatrzone w ostatnie nowości sezonowe wiedeńskie

Suknie
Okrycia
Bielizna i t. d.

WYROBY DZIANE.

Prosimy uważać na dokładny adres

JAN SIMINIĄK

OBROŃCĄ PODATKOWY

PRZYJMUJE od 5-7 p. p.

PIOTRKOWSKA 83, fr. Tel. 30-40. 7419-

Dr. med.

J. Sadokierski

STOMATOLOG

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,
REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3-7 7415
ul. Piotrkowska 163. — Tel. 127-93.



1924 GENTLEMAN 30 400

WYKONANE W KALOSZE

GENTLEMAN

SALA FILHARMONJI Tel. 213-84

Niedziela, dn. 10 listopada r. b. o godz. 12-ej w południe

WIELKI FESTIVAL TANECZNY

w wykonaniu

BALETU Tacjanny Wysockiej

(TACJAN-GIRLS)


poprzedzony przemówieniem T. Wysockiej „O tańcu i wykształceniu tanecznym”.

W PROGRAMIE:
Tańce klasyczne, plastyczne, ludowe, akrobatyczne i rewjowe

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10-ej rano do 4 po poł. oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz. 7058

Na dogodnych warunkach!

7423



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dziecinnych krajowych i zagranicznych. Materace wyściełane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Pa- tent” do meblo- wych łóżek podług miary.

Nabyć można w **Fabrycznym składzie „DOBROPOL”** Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i denty- styka. Kąpiele świetlne, lampka kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawałki krwi, płwocin, wydzieliny itd.) Ope- racje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wene- rologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 7411

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 7429

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)

Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od 8-2 i od 5-9. w niedziele i święta od 9-1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna pooskalania.

OKAZJA!
Do sprzedania dom lub połowa z ogrodem bez obciążonych długów. Informacje tel. 166-78. 211-3

LOKAL
w centrum miasta, z telefonem i pokój umeblowany z wszelkimi wygodami i usługą do wynajęcia od zaraz. Kilińskiego 44, m. 17. 219-1

DWA POKOJE
(jeden wielki frontowy i jeden mniej- szy od podwórza), razem, lub od- dzielnie, natychmiast do wynajęcia. Obejrzyć można: Zawadzka 15, front, II piętro, m. 5, od 10-ej-8-ej. 7331

RÓŻNE MIESZKANIA
na dogodnych warunkach do wy- najęcia. Wiadomość: tel. 1.68-67. 225-1

POKOJE
umeblowane, bez mebli, z klatki schodowej, dla małżeństwa i osób pojedynczych poleca biuro „Pol- ruch”, Traugutta 4. Tel. 41-01. 227-1

POKÓJ
umeblowany, frontowy, z osobnym wejściem dla 1 ewent. 2 panów do wynajęcia. Południowa 4, m. 10. 221-1

Dr. med. 6691-4

Juljusz Kahane

Choroby wewnętrzne. Specjalista serca
Radwańska 2
Przyjmuje od 5 do 7.

Lek.-dent.

E. CYPIN-KRENICKA

wznowiła przyjęcia
Piłsudskiego 72 (Wschodnia)
Tel. 120-87
przyjmuje od 5-8 wieczór
w Izanicy „Sanitas” Egzlewińska 29 od 3-5 p. p.

Dr. med. — 7418

ST. PRAPORTY

Gdańskie 77a, tel. 8-00.
GINEKOLOG — UROLOG
CHOROBY KOBIECIE
I DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3-7 pp.

AKWIZYTORZY

energiczni, zdolni i dobrze prezentujący się **na pensję i prowizję** zostaną natychmiast zaangażowani przez firmę **ELECTROLUX**, oddz. w Łodzi, Piotrkowska 53. Zgłaszać się z referencjami, w godz. 11-1 przed południem.

Tanio! **FUTRA** Tanio!
wszelkiego rodzaju w surowym i go- towym stanie 6200

J. Opatowski, Kilińskiego 134
Tel. 54-95
Dojazd tramwajami 4, 10, 16 i 17

WYKWINTNA
bielizna damska, poleca biu- ro „Bon - Ton”, Żelazna 6, C. O. 7 konkurencyjne. 6725-12

Biuro ogłoszeń S. FUCHS

Łódź, Piotrkowska 50, tel. 21-36.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich
pism świata na korzystnych warunkach.

GRATIS

sporządza kosztorysy, udziela rad i wskazówek, redaguje i tłumaczy, dostarcza egzemplarzy dowodowych.



Patelony
Płyty
Igiły

Na raty

WESTFALJA Sp. z o.o.
Biurowe
Kosztownia (Konstantynowska) 32

Boty
Kalosze
Śniegowce

Lekarz-Dentysta
Anna Lewowa
POWRÓCIŁA
EWANGIELICKA 5.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12-2 i od
7-8 w niedziele od 1-2 p. p.
6022, Al. Kościuszki 18, telefon 65-17

Dr. med. 7385
I. DYNENSON
choroby dzieci
powrócił
Południowa 9, tel. 23-70.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz
w niedziele od 11-2 po południu
Dla pań spac. od godz. 4-5
po poł. dla niesamośnych
CENY LECZNIC. 7430

Duży pokój
frontowy do wynajęcia na
biuro lub dla dwóch panów
od zaraz. Zawadzka 15, II
piętro, front. 7477

Na raty
Weszelka damska garderobę oraz
roboty futrzane w najwykwnitniejszym
wykonaniu przyjmuje z własnych i
powierzonych materiałów po cenach
konkurencyjnych.
M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.
Lewa oficyna, II-gie piętro.

BEZINTERESOWNIE!
Czytelnikom „Głosu Porannego”.
Napisz imię, nazwisko,
miesiąc urodzenia, otrzy-
masz analizę charakteru,
określenie zdolności, i
przeznaczenie — darmo.
Poznasz kim jesteś, kim
być możesz. Warszawa, Psycho-
grafolog Sztyler-Szkolnik, Nowo-
wielejka 32. Niniejsze ogłoszenie
75 gr. znaczkami pocztowymi na prze-
syłkę załączyć. — Przyjęcia osobiste
płatne godz. 11-7 wieczór. 820-2

**UZYWAJ GRANULKI
RUSSYANA.**



**KASZLU
DUSZNOŚCI i CHRYPKI**
AP. KOWALSKI WARSZAWA



Na dogodnych
warunkach!
Wielki wybór
wózków dzieci-
nych krajowych i
zagranicznych tő-
łek metalowych
wyznaczków ame-
rykańskich, maty-
racy wyścielanych
oraz materacy
sprężynowych
„Patent” do
meblowych łóżek
podług miary.
Nabyć można w
fabrycznym skła-
dzie 7422
„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel. 158-61.

Do akt.
Nr. 2799—1929 r.

Ogłoszenie.
Komornik VI re-
wiru Sądu Grodz-
kiego
w Łodzi, Leon
Wąsowski zamie-
szkały w Łodzi,
przy ul. Wólczań-
skiej 10, na za-
sadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dniu 14
listopada 1929 od
godz. 10 rano w
Łodzi, przy ul.
Piotrkowskiej 42
odbędzie się
sprzedaż z prze-
targu publicznego
ruchomości, nale-
żących do
Chemija
Choroszeza
i składających się
z towaru
oszacowanego na
sumę Zł. 3470.—
Łódź, 2.11. 29 r.
Komornik
S. Wąsowski

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek,
pęcherza i dróg
moczowych.
Pr. Narutowicz
26 (Dzielnia)
telefon 44-10.
Przyjmuje
od 1-2 i 4-8 w.
6203



KREM KAZIMI
METAMORFOZA

radikalnie
usuwa piegi,
opaleniznę,
wzgrz. p. zmry,
zmarszczki
inne wady
cery.

Wolne miasto Gdańsk.



**Kasyno
Sopoty**
Przez cały rok
otwarcie
**Roulette
Baccara**
Cercie
privé
Informacje: Warszawa tel. 157-51,
również Kasyno Sopoty

Hotel-Kasyno
Nowoczesny nowowybudowany hotel.
Piękne położenie z widokiem na morze
Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie.
Międzynarodowa kuchnia.

Lekarz-dentysta
E. SZACKA
przeprowadziła się
na ul. Cegielnianą 50.
Telef. 173-97
przyjmuje od 3—7 wiecz. 1772

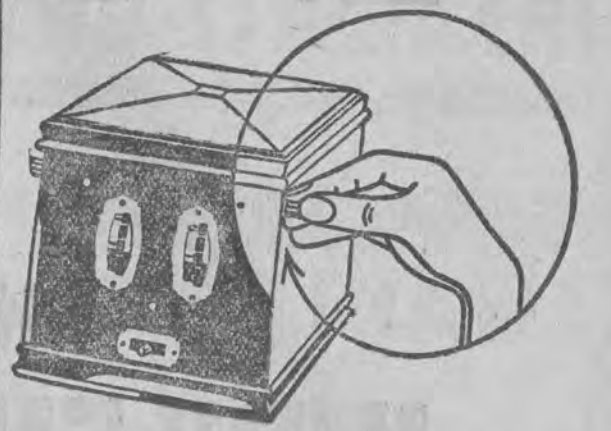
Pierwszorządna firma
artykułów spożywczych
porzucicie wymowne
dla
Panie propagandy
Znajomość niemieckiego konieczna.
Oferty sub. „Wymowne” do adm.
niemieckiego pisma.

Pierwszorządna Pracownia
Okryć Damskich
S. Lajchman, Łódź
Gdańska 24, Front I piętro.
Uwaga: Przyjmuje różne obstatunki
w zakres kuśnierstwa wchodzące.
Punktualna obsługa. Najnowsze mo-
dele francuskie i angielskie. Ceny
konkurencyjne. 7504

SKŁAD FUTER
i Zakład Kuśnierski
J. SZWARCZAK
Narutowicz 43 (sklep frontowy)
TE. EF. 66-31
poleca gotowe futra damskie i męskie
oraz skóry pojedyncze wszelkiego
rodzaju, po cenach przystępnych, na
dogodnych warunkach.
Obciążenie nie obowiązuje do ko-
m. R. R. krakowm udzielam rabatę

Zdumienie

wzbudza wśród znawców



doskonale 3-lampowy odbiornik
TELEFUNKEN 30

TELEFUNKEN
POKAZY
I SPRZEDAŻ
Radio-Audion

TR AUGUTTA 1 (Gmach Grand Hotelu)
TELEFON 153-71.

Samochód,
(limuzyna 4-drzwiowa), 6-cio cylindrowy,
mało używany do sprzedania.
Kilińskiego 97.

Do akt.
Nr. 3079—1929 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu
Grodzkiego w Ło-
dzi, VI rewiru
Leon Wąsowski
zamiesz. w Łodzi,
przy ul. Wólczań-
skiej 10 na za-
sadzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dn. 10 gru-
dnia 1929 r. od
godz. 10 rano w
Łodzi, przy ul.
Kamiennej 2
odbędzie się
sprzedaż
przez licytację
ruchomości, nale-
żących do
Jakoba Zentla
i składających się
z mebli
oszacowanych na
sumę Zł. 980.—
Łódź, 2.11. 1929 r.
Komornik
L. Wąsowski

MEBLE STARE 7205-2
szafy, szafka, stół, bibliotekę i t. p.
z ładnego drzewa, w dobrym
sta-kupię. Oferty sub „Me-
nie kupię. ble” do „Głosu
Porannego”, Piotrkowska 101.

KLISZE 100
ŁÓDZ, P. ROKOWSKA
2.11.1929

ODCISKI
GRUBAŁA
USUWA BEZ BÓLU, BEZ POWROTNEJ
LWANY
KLAWIOL
FABRYKA INSTRUMENTÓW
... AP. KOWALSKI
WARSZAWA

Dr.
St. Bibergal
Montuskiej 11
tel. 63-22,
Choroby skórne
i weneryczne
elektroterapia
Przyjmuje od 8 10
i od 5-8 wiecz.
w niedz. od 10-12.
7341

Lekarz - Dentysta
**Ewa
Steczcińska**
ul. Sienkiewicza
No 40
Przyjmuje
10-12 4-6
7341

Z okazji 10-lecia istnienia firmy

L. TRAJSTMAN

PIOTRKOWSKA 81

OD JUTRA

NIEBYWALE WIELKA

JUBILEUSZOWA WYPRZEDAŻ

WSZELKICH JEDWABI, WEŁEN, OKRYĆ, TRYKOTAŻY

oraz
po cenach
zadziwiająco
niskich

RESZTEK

UWAGA:

Sprzedaż osobiście w Paryżu zakupionych ostatnich nowości w jedwabiach oraz wełnach, odbywa się nadal bez zmian.

7400-



NAJTAŃSZA WYPRZEDAŻ

Jedwabi i wełen

trwa

„SOIERIES”

PIOTRKOWSKA 90.

7300-

Resztki 50% taniej

Wełny
angielskie 35% taniej
na Palta

WYTWÓRNIA REFORM

C. KAPLAN,

PIOTRKOWSKA 71-73

poleca w wielkim wyborze
własnego wyrobu**REFORMY**wełniane, wełniane z jedwabiem, jedwabne, fil-de-cosowe oraz
bawelniane. PO CENACH ŚCIŚLE FABRYCZNYCH.

Duży wybór reform II-go gatunku. Dogodne warunki kupna.

Natychmiast do wynajęcia

1 skład z rampą

21,5 x 6 mtr. i 4,5 x 4 mtr.

2 remizy

po 6 x 5,75 mtr.

1 piwnica

15 x 5,75 mtr.

Wszystko murowane z oddzielnym
podwórzem. Na żądanie 1 pokój na
biuro. Dowiedzieć się można w Skła-
dzie Metali przy ul. Sienkiewicza
Nr. 29. Tamże motocykl do sprzeda-
nia. 7437-

Dr. med. 7428-

Z. DATYNERurolog
ChOROBY NERK, PĘCHERSA I DRÓG
MOCZOWYCHPiramowicza Nr. 2 Telef. 184-95
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—Pomorska 20
tel.
77-01.

NOWE

PRZEDSZKOLE

PRZY 7-KLASOWEJ SZKOLE

Pomorska 20
tel.
77-01**KACENELSON-NACHUMOW**przyjmuje chłopców i dziewczęta w wieku od 3 do 7 lat
**Klasa A—przygotowawcza dla rozwiniętych
dzieci od 5 1/2 do 7 lat.** Język wykładowy polski.
Dla chłopców większy program religijny i jęz. hebrajski.
Dla dziewcząt 2 razy tygodniowo, popołudniu —

tańce, rytmika i plastyka.

Do popołudniowych kompletów rytmiki przyjmuje się rów-
nież uczennice **obcych szkół**, dziewczęta w wieku od
4 do 14 lat.

766-1

PORCELANE przyjmuje
do repara-
cji zarówno wyroby z mar-
muru, szkła i kości słoniowej
wykonanie trwałe i tanio.OBRAZY kupuje i sprzedaje tu-
daż restauruje jak nowej tak
starej szkoły. 6999Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p
WATTENBERG, tel. 65 92

Zakład kuśnierski

M. SZALIT

Piotrkowska 33 2656

przyjmuje wszelkie roboty fu-
trzone po cenach przy-
stępnych. — Solidna obsługa**Prenumerata**miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi
w Łodzi zł. 5,60, za odnoścemie — 40 groszy z przesyłką pocztową
w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 3 szpalt
Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 gr.
str. 13 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1,20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30 gr.
firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa”, Wydawnictwa Spółka z ogr. odp.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

ALFRED KERR.

„Wielki kram”

G. B. SHAWA

Z okazji wystawienia w Łodzi najnowszej sztuki B. Shawa zamieszczamy poniżej ocenę tego utworu pióra najznakomitszego znawcy teatru w Niemczech, Alfreda Kerra. Ocena ta wypadła bardzo surowo, ale trzeba przyznać, że jest ona niemal całkowicie uzasadniona. (Redakcja).

I.

Czy Bernard Shaw sprzeniawierzył się sobie w 74 roku życia? Nie: pozostał sobie wierny.

Chodzi jedynie o to, że niedługo jego dawna i obecna twórczość miała miejsce rewolucyjna światowa: republikańska Europy. Klin...

Klin — również dla niego.

II.

G. B. Shaw był wyrazem czasów, przed wojną.

Od tego okresu widać w jego dziełach stało się zbyt oczywiste: ponieważ rewolucja świata zasadniczo spełniła jego odważne żądania. (Było to zapewne ucieśnieniem tragedją autora).

Powiedział on to, co było do powiedzenia. Żądał, czego żądać należało. Nie można było żądać o wiele więcej... od niego.

Oplacił się cudownie, jako opozycjonista przeciwko rządom. Zaczęło się nieomal znokleć. Jego postępowanie niosło się. Wydawał się pozbawiony zawodu.

Ale skłonność do dawnej działalności opozycyjnej kołatały w nim. Więc zaczął oponować przeciwko sobie samemu.

Shaw sprzeniawierzył się sobie w 74 roku życia: przez to, że pozostał sobie wiernym.

III.

Kto panuje, tego należy atakować... rodzi się w jego myśli. Ale kto będzie panował pod koniec 20 stulecia (w tych czasach dzieje się jego sztuka)? Demokracja. Władza królewska będzie uciśniona i znajdzie się w mniejszości.

I oto Shaw kontynuuje swój stary interes: atakowanie panujących, obrona mniejszości... Zapomniał jedynie, że mniejszość jest tutaj szkodnikiem, pozbawionym zębów; że jest usuniętym, już podczas porodu głupio zależną od przypadku wada.

Błąd logiczny Shawa brzmiał, mniejszość jest mniejszością. Jego 74-letni umysł, przeoczył, że istnieją mniejszości i... mniejszości. Jak się to mówi: takie i inne.

Shaw, pozbawiony zawodu, rzucił się na następne na pojęcie „mniejszość”. Rezultatem był szkodliwy utwór.

IV.

Mussolini oddział na świadomość (lub też podświadomość) Shawa. Ale Shaw mieszka w Anglii, gdzie przypadkowo istnieje król.

W ten sposób powikłał się podziw dla (wyniesionego z tudu) dyktatora... i wszelakie współczucie istniejące w Anglii tradycyjnie instytucji.

Pomieszczenie pojęć w emerytowanej głowie.

V.

Byłoby do pomysłenia przeciwstawienie: „Tu demokracja, tam dyktatura”. Przynajmniej byłoby to jasno sformułowane.

Ale kontrast: „Tu demokracja, tam (dziedziczny, przypadkowo oświecony) król” jest kałużowym utamkiem. Nigdzie

nie będzie on bezwzględnie słuszny.

Przez całe życie walczył Shaw o sprawy powszechnego znaczenia; tutaj nagle zajmuje się przypadkiem angielskim. Wypiarz Shaw o: „Czy jest wkońcu być uniwersalnym?”

Straszny przykład porażki, zadanej przez otaczający świat. Mieście się na baczności. I nawet kończąc nie 73, a 115 — mieście się na baczność.

Nie módlcie się, a czuwajcie. W przeciwnym razie polknie was pewnego dnia otaczający świat. Zdaje wam się, że walczycie, a wy się tylko przystosowujecie.

Irlandczyk Shaw jest po raz pierwszy rdzennym Anglikiem.

IV.

Każdy krytyk musi wykuwać stopnie świadomości. To, co znajdujemy u Shawa, jest również... wrażeniem życia. Ktoś przez całe życie miał wgląd w

lewicowe prądy: jak Shaw; nigdy nie miał wglądu w tajemnicze warunki królewskich swiatów.

Nietylko więc oplwa w przystępie przypadkowo - osobistej niechęci lewicę: ale jednocześnie odświeży się jej przeciwnym błędnym, którego wcale nie zna.

Prawo zmiany; prawo zużycia.

VII.

Shaw ośmiesza przywódcę związków zawodowych, ponieważ ten tak szybko ulega wpływowi jego królewskiej mości... Nie, Shaw sam jest przeciwnym przywódcą związków zawodowych, który zbyt wczesnie pozwala się oczarować przez świat przeciwników.

Nie mr. Boanerges, wybrańiec ludu — ale Bernard Shaw idzie na lep.

Zwyczajowo Anglii na punkty.

VIII.

Właśnie u wejścia do podświadomości usunięto próg, otwierając szczelinę. Cóż tam jeszcze leży dokoła?... Cykl zdań, wydrukowanych na temat Shawa przed laty. Mianowicie — (mowa o 1910 roku):

„Proszę zauważyć, że t. zw. nadzieja na postęp ma często, jako przedstawiciele, wstrętnych osobników: ale odwracając się od niej z tego względu znamionuje małe mózgi. Dla mnie również są to oklepane historie: mianowicie prawa człowieka, wolność, cywilizacja, etyka; sprawy, od których zbiera się na wymioty: ale posuwają się one naprzód z żywotową siłą; kpiarze wpadają pod koła. Postępowo - etyczne słowarzyśnienia lokalne są potwornością. Ale większą potwornością są małpy, które dlatego odwracają się od swoich idei. Małpy piękną głosicielej idei z ideami...”

Tak pisał przed dziesięciu laty. Shaw naprawdę nie jest „małpą” (był on jednym z tych, którzy odmałpiają ludzkość). Ale gdzie jest on bez posady.

IX.

Jedynie warunkowo można by tę sztukę uratować. (Z największą chęcią chciałbym uratować Shawa. Nie idzie).

Warunkowo? Sprawy należałoby postawić następująco:

Jeśli, jeśli, jeśli wybrany przez naród gabinet jest tak nędzny, ospały, klótlawy, samodurny, niezdolny; wtedy... Nie; nawet wtedy obrzydliwą korektywą jest nie dziedziczny król przypadkowy, a dzielny self made man Mussolini.

U londyńczyka Shawa tą korektywą jest jednak król. Ponieważ Anglija ma króla.

Temu człowiekowi nie można już pomóc. (Pozostaje zawsze wdzięczność za to, co było).

ALFRED KERR.

W teatrze miejskim w Łodzi sztukę Shawa odegrał zespół objazdowy z p. Junoszą - Stępowskim na czele. Znakomity ten artysta gra rolę króla Magnusa z maestrią idealną, demonstrując kunszt dialogu, postawiony na najwyższym szczeblu sztuki. Dzielnie sekundowała p. Stępowskiemu p. Marerekówna w roli Oryntji, faworyty królewskiej. Poza to nie źle wykonała epizodyczną rolę generalnej elektromistrzyni p. Kunina. Natomiast reszta zespołu stała poniżej poziomu najgorszej sztuki prowincjonalnej

SACHA GUITRY.

Zuzanna Linger

Zuzanna Linger miała lat siedemnaście, gdy wyszła za mąż, a raczej, gdy wydano ją za mąż. Linger, który ją poślubił, miał lat czterdzieści, różnica wieku między małżonkami wynosiła więc 23 lata. Rodzice Zuzanny nie zwracali wcale uwagi na przyjaciół, którzy ostrzegali ich przed tym związkiem. Dochód roczny Lingera wynosił 60.000 franków, suma ta jest dość okrągła, aby mogła wyrównać wszelkie inne rachunki. Zaślubiny odbyły się w kościele św. Filipa, z wielkim przepychem. Nikogo nie interesowało zdanie Zuzanny, zachowała je więc dla siebie, męża zaś traktowała, jak bliskiego krewnego, np. jakiegoś starszego wujka. Ponieważ zaś zaliczyła go do rodziny, odnosiła się do niego z wielkim szacunkiem.

Po dziesięcioletnim pożyciu małżeńskim stosunki Zuzanny z mężem wcale się nie zmieniły. Słuchała go zawsze tak, jak dawniej rodziców. Nigdy nie porównywała się ze szczęśliwszymi od niej przyjaciółkami, i nie myślała o tem, że i ona może zaznać szczęścia w miłości. Wszystko przyjmowała tak, jakby nie mogło być inaczej, i była zadowolona ze swego losu.

Ponieważ nigdy nie wypowiadała swych życzeń, w domu panowała całkowita harmonia. Rok za rokiem mijał, zbliżała się starość, i gdyby Zuzanna przeżyła męża, napewno by go serdecznie opłakiwała.

Od dnia ślubu czuła męża, który wzbudzał w niej nie tylko szacunek, ale i bojaźń. Coprawda raz tylko widziała, jak mąż był zły, — było to wówczas, gdy jej mała piesek był niegrzeczny; lecz ten wybuch złości pozostawił głębokie ślady w duszy Zuzanny. Od tego dnia starała się zachowywać jak

Notatki teatralne

Dnia 7 listopada r. b. położony zostanie w Charkowie kamień węgielny pod budowę największego w całej Rosji teatru operowego.

Nowy teatr charkowski, który będzie mógł pomieścić ponad 4000 osób, będzie pod względem urządzenia technicznego jedynym w swoim rodzaju gmachem teatralnym w całej Rosji.

Na dzień 28-go listopada r. b. przypada stułecia rocznica urodzin znakomitego rosyjskiego kompozytora, A. Rubinstejna, autora popularnej opery „Demon”. Z tej racji rada miejska Leningradu postanowiła nazwać ulicę Troicką — ulicą Rubinstejna.

W tych dniach opuścił Moskwę, udając się do Włoch, znany pisarz rosyjski, Maksym Gorkij. Nagły wyjazd Gorkija nastąpił, jak słychać, w związku z pogorszeniem się jego stanu zdrowia.

najbardziej, i oddychała dopiero wówczas, gdy on dom opuszczał.

Opowiem tu jeszcze pewną małą historyjkę, która najlepiej scharakteryzuje Zuzannę i jej małżeństwo.

Pewnego dnia pan Linger wyjechał w sprawach handlowych do Anglii. Podczas nieobecności męża Zuzanna postanowiła sprzątnąć gruntownie całe mieszkanie; nastąpiło więc trzepanie dywanów i mebli, mycie drzwi i okien, i porządkowanie szaf, w liczbie których znajdowała się również i biblioteka męża.

W jakiejś przegródce znalazła tam paczkę zapłaconych rachunków. Jako gospodyni przejrziała je uważnie, aby wyrzucić niepotrzebne papiery; między innymi znalazła zapłacony rachunek za tuż jedwabnych pończoch damskich, których nigdy nie widziała... Okazało się również, że jej mąż kupował jedwabne kombinacje, które nigdy nie leżały w jej szafce. Takie i tym podobne przedmioty luksusowe pochłonięły obrzydliwe sumy, o jakich Zuzanna nawet nigdy nie marzyła.

Drżącymi rękoma Zuzanna zwała z powrotem te rachunki i położyła je tam, gdzie leżały przedtem. Policzki paliły ją tak, jakby została przyłapaną na gorącym uczynku, a z piersi wydobywały się westchnienia:

— O, mój Boże, gdyby Linger wiedział, że ja wiem!

NAZWISKA I PSEUDONIMY

Najznakomitsi przedstawiciele literatury francuskiej zdobywają sławę w maskach

Wśród przedstawicieli literatury i sztuk pięknych istnieje oddawna zwyczaj używania i zasłaniania innego nazwiska, niż się po ojcach odziedziczyło. Nigdy nie brokowało ludzi, którzy od wyboru dzwignego nazwiska drogę sławy rozpoczęli — i zakończyli, podczas gdy innym nie stanęła na przeszkodzie w locie ku gwiazdom banalność odziedziczonego nazwiska. Nie zaszkodziło jednemu z najświetniejszych poetów języka niemieckiego, że dał się poznać pod swym w najwyższym stopniu codziennym nazwiskiem Meyer (Konrad Ferdinand). I czy jest tak pewnym, iż nazwiska prawdziwe Apolonja Chałupiec, lub Amelia Janke zabłyśły

by mniej jasno, na firmamencie kinowym, niż pseudonimy Pola Negri i Lia de Putti?

Francja liczy nawet wśród swoich klasyków jeden pseudonim. Każdy wie, że prawdziwe nazwisko Moliera brzmiało Poquelin. Niemniej wiadomym jest, że George Sand była de facto baronową Dudevant, urodzoną Dupin, Stendhal, właściwie nazywał się Henry Beyle, a Anatol France był trzymamy do chrztu jako Anatol Franciszek Thibault.

W tych dniach w „Journalu”, piśmie o milionowym nakładzie, z całą powagą pisano o grożącej emigracji Mistinguett do Ameryki, jakoby o narodowym nieszczęściu, które za wszelką cenę odwrócić należy. Możemy więc uważać jej nazwisko za nazwisko najslawniejszej francuskiej współczesnej. Warto w związku z tem wiedzieć, że w papierach urzędowych brzmi ono skromnie i niepozornie Jeanne Bourgois. Tuż za nią na liście reprezentantek sławy narodowej stoi arty-

sta Cecile Sorel, która dla urzędu stanu cywilnego była panią Celise Seure, zanim wyszła za mąż za hrabiego Segur. Jej koleżanka w teatrze państwowym, Berta Cerny, jest w cywilu panią de Choudens, właścicielką jednego z największych wydawnictw muzycznych Francji. Genowefa Vix, której nazwisko widnieje wielkimi literami na programach opery państwowej należy, jako księżna Narayszkina, do rodziny, spokrewnionej z domem carskim Romanowych.

W należnym odstępnie od takich gwiazd pierwszej wielkości godzi się wymienić tancerkę murzyńską o prawdziwie egzotycznym nazwisku Djemi - Anich, która w rzeczywistości nazywa się pocztownie Marja Amelia Leblond. Bądź co bądź jest ona rdzenną córką francuskiej kolonii, podczas gdy „indyjska” tancerka Vanach - Yam, nosząca do domowego użytku nazwisko Madeleine Thomas, nie miała potrzeby przebywać oceanu, aby wylądować na Montmartrze.

Posłuszni starym przesądowi członkowie szlacheckich rodzin jeszcze dzisiaj niechętnie widzą swą je nazwiska na afiszach teatralnych, chociażby otoczeni byli nimbem sławy. Pisarz i artysta Louis Verneuil nazywa się w prywatnym życiu Colin du Bocage, Małgorzata Deval pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej Bruffert de Valcour, Marja Luza Deval jest nie mniej bogatą w antenaty panią Pitron de Ferrieres. Najpopularniejszy obok Chevaliera humorysta kabaretowy Saint - Granier zalicza się do znanej ze swych bonapartystrycznych uczuć rodziny hrabiów de Cassagnac.

Odwrotnie rzecz się ma z postą Saint - Georges de Bouheller, który woli służyć muzom pod tym arystokratycznym pseudonimem, niż pod swoim mieszczańskim nazwiskiem Lepelletier (kuśnierz). Fakt, że baron Rotszyld tworzy pod nazwiskiem Andrzej Pascal, jest tak znany powszechnie, że prosto nie może być mowy o pseudonimie.

Nazwiska o obcym brzmieniu są chętnie zatępowane przez pseudonimy o rodzinnym brzmieniu. Wybitna rola, jaką Jean Moreass odegrał w literackim rozwoju Francji, kazala niemal zapomnieć, że ten przywódca neoklasyzmu oskoły właściwie był grekiem i nazywał się Papalaimantopulos. Roman Coelus, w którego eleganckim pesymizmie znajduje wyraz istota dramaturgii francuskiej, nazywa się urzędowo Rene Weill. Henry Duvernois, odgrywający poważną rolę we współczesnej generacji powieściopisarzy, odziedziczył nazwisko Schumacher. Noziere, wybitny przedstawiciel komedjopisarzy starszej daty, jest identyczny z Fernandem Weilem. Dziennikarz Marcel Hutin, którego komentarze w czasie wojny i w okresie bloku narodowego szanowane były przez cały świat, urodził się jako zwykły Hirsch.

Zdarza się jednak również odwrotnie, a mianowicie, że ludzie z rdzennym nazwiskiem wybierają sobie brzmiący zagranicznie pseudonim, prawdopodobnie dlatego, aby się od razu uwidatnić na tle tłumy. Humorysta Curnonsky nazywa się w rzeczywistości Saillant; Rip, król autorów rewjowych, nosi nazwisko Thanon; w jednym z ostatnich numerów dziennika urzędowego ukazał się dekret, upoważniający pisarza o nazwisku Maurice Tessier do używania nawet w aktach prawnych nazwiska Maurice Dekobra.

Listę naszą zakończy Colette, której nazwisko nie jest pseudonimem, a faktycznym rodzimym nazwiskiem utalentowanej małżonki również znanego w świecie scenarza Henry de Mouvenca.

ELGO (Paryż)

JAKÓB WASSERMAN

Halsman jest niewinny!

List otwarty do prezydenta republiki austriackiej

Ostatnio wystąpił w obronie studenta z Rygi, głośny pisarz niemiecki, autor znanych i może najbardziej w Europie i Ameryce rozpowszechnionych powieści z dziedziny krętych dróg sprawiedliwości („Fall Mauritus” i inne) Jakub Wassermann

W liście otwartym do prezydenta republiki austriackiej Jakób Wassermann, który nie tak, że uprzedzenia rasowe były źródłem monstrualnego werdyktu przysięgłych tyrolskich, pisze:

Filip Halsman został skazany jednakowoż ci, którzy są przekonani o jego winie, są do żywego poruszeni łagodnością werdyktu. Przerażeni pytają się siebie, jak to jest możliwe? Wedle przekonania przysięgłych ojczółca (gdyby go za takiego nie uważali, nie byłby mógł zapuścić wyrok skazujący) zostaje skazany na karę, którą się normalnie wymierza zwykłym złodziejom recydywistom. Czy krew stała się już tak tanim towarem, a przelew krwi tak dopuszczalnym grzechem? Akt oskarżenia opiewał na zamordowanie ojca. Morderstwo. Czy istnieje okoliczność łagodząca przy tej najcięższej z najcięższych zbrodni? Czy mord przestaje być morderstwem, gdy nasuwa wątpliwość i czy gdy nasuwa wątpliwość już nie należy go karać wedle całej surowości prawa? Czy kompromis między czynem a judykaturą ma uspić nasze uspokojone sumienie? Czy kara ma być pełnią arytmetyczną „pro i contra” poglądów opinii publicznej, by żadna ze stron nie miała powodów do skarg? Czy wolno — aby usprawiedliwić tego rodzaju postępowanie w oczach malej garstki ludzi, którzy sami cenią wyżej życie jednego starego żyda od alarmu politycznych fanfar — w jednym okamgnieniu uczynić z ciężkiego zbrodniarza półzbrodniarza, ze zbrod-

ni morderstwa zbrodnię zabójstwa a ze sprawiedliwość przyjemne targowisko?

Co tu się stało? Kto zamordował własnego ojca, ten go zamordował, a w żadnym wypadku nie może liczyć na pobłażanie z naszej strony, w żadnym wypadku nie chcemy go też mieć wśród siebie także po czterech latach; odmawiamy mu na wet cienia mogących taką zbrodnię usprawiedliwić motywów i przy całej dwutorowości naszej psychologii i głękości naszych duchowych formatowań nie pragniemy z nim mieć cośkolwiek wspólnego. Niech zniknie.

Ale tak — Panie Prezydencie — sprawa w rzeczywistości się

nie ma. Filip Halsman jest niewinny. Gdybyś moje twierdzenie uznał za śmiałe i bezwarunkowe, to mogę na umocnienie mojego zdania powołać się na opinię całej Europy, to znaczy, na sąd wszystkich uczciwych, nieuprzedzonych i wolnych od zaraźliwej atmosfery nienawiści rasowej i nią jeszcze nie zatrutych ludzi tej części świata: chrześcijan i żydów. Istnieje bowiem przekonanie, które raz puszczone w ruch niepowstrzymanie opanowuje umysły, jakby niespodziewany zew religijny, który nie zasada się na realnych przesłankach, jeno głęboko zakorzeniony tkwi w ludzkiej duszy.

Nie chcę kwestjonować dobrej wiary i sumiennosci urzędowych funkcjonariuszów. Zasiergowani machiną aparatu nie dostrzegali defektów i nastawie ni byli tylko w jednym kierunku: łączyć ogniwa łańcucha do ogniwa bez względu na ich wartość i zaprawdę nie potrzeba większego natężenia, by ten łańcuch serwał. Wystarczy lekki oddech i cały gmach runie. A to, co pozostaje — to same pytania, które pozostały bez odpowiedzi. Dlaczego ten człowiek mordował? Gdzie motyw? Mów się — antypatyczny chłopak. Gdyby z tego sądzić, że każdy antypatyczny człowiek jest mordercą — planeta ziemska już dawno byłaby wyludniona. Znam cały szereg niesympatycznych gentlemanów, a poważną liczbę lotrów o narzucającej się miłej powierzchowności.

Panie Prezydencie, nie apeluje do pana o łaskę dla skazanego. Zbyteczne mówić, że chodzi tu o prymitywne prawo. O haniebne pogwałcenie majestatu sprawiedliwości.

Wyrok, który zapadł, nie był skierowany przeciwko czy nowi, którego nigdy nie popełnił. On był pomyślany przeciwko człowiekowi i jego plemienu.

Pan, panie Prezydencie, wie to równie dobrze jak ja.

Żyję 31 lat w Austrii. Kocham ten kraj jak swoją ojczyznę. Boli mnie, gdy widzę, że kraj ten zmierza ku temu, by stać się terenem nienawiści, bezprawia i prześladowań. Mój głos jest tylko jednym z wielu a podnoszę go z prośbą, by Pan Prezydent jako głowa państwa wszystkim, co w jego mocy leży, uczynił, aby bezprzykładnie obrażonemu prawu przywrócona została sprawiedliwość.

Z malarstwa polskiego



HENRYK GOTLIB

„Portret brata“.

Alfred Wolfenstein.

Rimbaud — poeta i człowiek

W 75 rocznicę urodzin autora „Pijanego okrętu”

Antychryst pragnie dać wyzolenie nie przez cierpiętnictwo, a przez czyn, tak samo Rimbaud jest anty-poeta, który ze starego placzliwego krzyża poezji zeskakuje w wir życia.

Ten Jean Arthur Rimbaud, urodzony przed 75 laty, miał wprawdzie wielki wpływ na twórczość nowszego pokolenia, ale w jednym punkcie, co do którego jest on dziwnym kontrastem dzisiejszej braci poetyckiej, naśladowano go w minimalnym stopniu: Nie robił on interesu z poezją; zamiast tego przerzucił się całkowicie do handlu.

„Sztuka jest głupota!” W jaki sposób, po stworzeniu niesłychanie szczyrych dzieł, przyszedł on pewnego dnia do takiego wniosku?

W ósmym roku życia już tworzył wyjątkowo piękną prozę, a w osiemnastym roku napisał swój ostatni wiersz. Odrzucał przy urodzeniu miał „szeroko otwarte oczy”, z podejrzaną łatwością uczył się w szkole swego prowincjonalnego miasteczka Charleville, gdzie pytał nauczyciela religii przedewszystkiem o wojny religijne, nie szczędząc startobliwych doświadczeń miszczuchom i patriotom.

Od lodowatej surowej matki ucieka do Paryża, po raz pierwszy w dzień bławy pod Sedanem, widzi wojnę i rewolucję, jak działał poeta, bierze udział w powstaniu komuny, płasze w związku z tem radykalno-politycznym, bo radykalno-fantastycznym wiersz „Pijany okręt”, który jest wyzwaniem włóczęgi, rzuconym po przez wieczność pod adresem twierdzy europejskiej, pod adresem starego świata, który jest dlań światem starzyszy; jego „Pijany okręt” jest okrętem wojennym ducha. Następnie, po krótkiej tułaczce z literaturą, a mianowicie z Verlainem, który strzela do niego, nie spotykając wzajemności w przyjaźni, porzuca swoje poetyckie rzemiosło.

Jako nieeuropejski francuz, władający wszelkimi możliwymi językami, przechodzi zima pieszo przez St. Gotthard i wstępuje do wojsk kolonialnych, stancjonowanych na Jawie, ucieka stamtąd, uczy się od zwłocz, jak zdobywać wyżywienie w lesie, pojawia się nagle w wędrownym trupie cyrkowej w Skandynawji, powraca przez szereg krajów, które go w swoim czasie wydalily i za dezercję skazały na śmierć, kieruje na Cyprze, w Arabji i w Abisynji robotami budowlanymi i ekspedycjami handlowymi przez pustynie, zarabja dużo pieniędzy, które nosi zawsze przy sobie na piersiach, przygotowuje poważniejszą wojnę niepodległościową Menelika przeciwko Włochom. Jego nazwisko jest w

famtych stronach po dzień dzisiejszy wspomniane z trwogą i szacunkiem.

Umiera jako kaleka, któremu amputowano nogę, na jakieś nieokreślone zapalenie krwi w 37 roku życia w szpitalu w Marsylii. „Z żelaznymi członkami” chciał powrócić, umarłych chciał w swym sereu pogrzebać, chciał żyć jako „banita w ojczyźnie”. Okres tworzenia poezji wydawał mu się równie dziecinny, jak pierwsze jego próby nauki gry na fortepianie: wyróżniał wtedy klawisze w drewnianym stole, aby ćwiczyć gamy i pięciopalcówki. W rzeczy wistości jednak chciał powrócić, jako poeta. Gorączkowe fantasmagorie Rimbauda były w rezultacie jakby dalszym cią-

giem jego „Illuminations”, jego „Saison en enfer”.

Odwracając się wcześniej tyłem do literatury, przeszedł najpierw przez realne życie, będąc jaskrawym wzorem dla współczesnych poetów. Historycy literatury nazywają go przeklętym poetą. A tymczasem każdy z jego wierszy, każdy rytm jego prozy, żyje tętnem protestu, również przeciwko tej nowoczesnej tradycji dekadentki, przekazanej przez Baudelaïra, jest wewnętrzną walką na pięści języka ze zbyt zwartą francuszczyzną, jest wojną nieubłaganą niezależnego pisarza przeciwko poecie. Anty - poeta: tak chciałbym go nazwać, równoległe z Antychrystem Nietzschego.

„Christ, o Christ! eternel voleur des energies!” pisze on w roku 1871, rok przed pierwszym wystąpieniem Nietzschego. „Jestem niewolnikiem mojego chrztu... Biedermeierszczyzna zrodzila się razem z Jezusem”. Bowiem natura tego potomka Franciszka Villona i przodka Jacka Londona, tego ahaswerycznego miłośnika życia, chce dopomóc w sobie i w świecie wogóle zmysłowości do równouprawnienia, której niewolniczość atakuje, gdzie może. Jego bardzo katolicki krewnik twierdzą z wyrzutem, że prze stał pisać poezje w chwili utraty niewinności. W rzeczywistości potrzeba mu było potężniejszego wzbogacenia jego zmysłowości, niż przy transpo-

nowaniu liter na kolory w jego znanym sonecie. Poszukiwał dojrzałej rzeczywistości, posłusznej młodzieńczym marzeniom. W swej ekscentryczności gardził on egocentryzmem. Przewycięzył on cyganerję, był pracownikiem i przyjacielem ludzi, wiernym druhem czarnych, czy to murzynów, czy innego ciemnego narodu, ale gardził pieśczętami, ustępliwością, maskowaniem i ich opiewaniem: Anty - poeta. Za nas wszystkich zerwał on ostatecznie z „poezją”. A jednocześnie stol on przed współczesnością, jako potężny wzór przeciwko dzisiejszym metodom, ponieważ nie mieszał interesu z idea, a był w całości jednocześnie wyrobnikiem i twórcą.

OSIP DYMOW.

PRZYPADEK

Pewnego wieczoru zebrali się kilka osób na herbatce u znajomych. Przeważnie byli to emigranci z Niemiec. Jedni od dawna mieszkali w Ameryce, inni przybyli niedawno. Czas ich pobytu łatwo można było określić zarówno ze sposobu ich mówienia i myślenia, jak i form towarzyskich.

Lekarz, wysoki, tony mężczyzna, o mądrych oczach i miłym głosie, przybył do Ameryki jako dziecko. Uważał on kraj ten za swoją ojczyznę. Tu został wychowany, tu ukończył studia i tu zajął wybitne stanowisko: był naczelnym lekarzem w wielkim szpitalu.

Mister Mill, tegi. astmatyczny pan, doskonale pamiętał kraj ojczyzny. Opuścił Niemcy w 20 roku życia. Posiadał w Nowym Jorku sklep komisowy i powodziło mu się bardzo dobrze. Lecz stosunek jego do Ameryki był mimo to dwustronny. Gdy inni chwalił ją — on ganił, gdy inni ganił — on bronił. Prawdopodobnie sam nie zdawał sobie sprawy ze swych uczuć względem Ameryki.

Gospodyni domu, miss Kling, była w Ameryce od lat 15 i przez ten czas nawet nie opanowała języka. Wciąż jeszcze myślała żyła w Niemczech, jakby tylko na krótki czas tu przybyła i lada dzień miała powrócić do Stuttgartu, do domu, w którym się wychowała.

Między gośćmi znajdował się również mężczyzna w średnim wieku, o mądrych, niebieskich oczach i pięknych, kobiecych rękach. Był on właściwą przyczyną tego małego towarzyskiego zebrania. Był to sławny pianista, pan Wohlheim, który dopiero przed kilkoma miesiącami przybył do Ameryki. Wohlheim nie brał udziału w dyskusji na temat, gdzie jest lepiej — w Europie, czy w Ameryce, — ale uważał się za przysłuchiwacza. W końcu gdy zostały wyczerpane wszystkie argumenty za i przeciw, lekarz zwrócił się do pianisty i zapytał:

— A co pan powie o tem, mister Wohlheim?

— Dopiero od kilku miesięcy znajduję się w waszym kraju i nie mogę się jeszcze w tej sprawie wypowiedzieć. Ale jest coś, o czem chciałbym chętnie powiedzieć...

— A mianowicie? — spytał kupiec.

— O waszej literaturze. Czytam wasze najnowsze opowiadania i nowele i uważam, że...

— Są źle? — rzuciła gospodyni domu.

— Nie, nie o to chodzi. To jest rzecz gustu. Dziwi mnie tylko, że przypadek odgrywa tak wielką rolę we wszystkich tych zmyślonych historiach.

— Jak pan to rozumie? — zapytał pan domu.

— W waszych powieściach i nowelach prawie zawsze ma miejsce jakieś niespodziane spotkanie, czy jakaś nieoczekiwana okoliczność, które rozstrzygają o losie bohatera. Ktoś ratuje tonącą i poznaje w niej ukochaną kobietę, którą stracił z oczu i oddawna poszukiwał. Jakiś stary człowiek, zmuszony ne-

dzą, decyduje się wreszcie zebrać i pierwszym człowiekiem, do którego wyciąga rękę, jest jego zaginiony syn. Detektyw, który aresztował niewinnego człowieka, jest jego bratem. Lekarz, przypadkowo wezwany do pacjenta, spotyka tam swoją żonę, która go opuściła przed wieloma laty. I tak dalej...

Przypadek został przez waszych pisarzy podniesiony do godności przeznaczenia, mającego niemal mi styczny charakter. O ile można wierzyć waszym księżkom, to przypadek stał się u was regułą...

Roześmiano się i jedynie lekarz poważnie odpowiedział:

— To, co pan teraz zauważył, jest całkiem słuszne. Lecz to, co pan nazywa „przypadkiem”, czy „przypadkowością”, jest tylko naturalnym skutkiem naszego życia. Warunki i rytm naszego życia wywołują wszystkie te niespodziewane wydarzenia i sądzę, że nasi autorzy mają rację. Niech pan nie zapomina na przykład o tem, że jestesmy emigrantami; setki tysięcy ludzi przybywa w te same miejsca i osiedla się w tych samych miastach — stąd te „przypadkowe”

spotkania, które są wprost niesamowite.

— Możliwe — odpowiedział pianista. — Miano to wydaje mi się, że jest to trochę przesadzone. Wszyskie te niespodziewane przypadki, a specjalnie ich częstota, są wprost nieprawdopodobne.

Ja na przykład jestem obecnie również emigrantem, mam tutaj także przyjaciół i krewnych, których szukam, ale dotychczas żaden przypadek nie przyszedł mi o pomoc.

— Pan ma krewnych w Ameryce? — spytał z zainteresowaniem mister Mill.

— Tak. Mam tutaj siostrę. Przed dwunastu laty wywedrowała do Ameryki. Korespondowaliśmy bardzo rzadko, a od trzech lat wogóle wszelki śluch o niej zaginął.

— Niech pan się tem nie przejmuj! Ona odszuka pana, gdy tylko zauważy w gazecie pańskie nazwisko, — rzekła gospodyni domu.

— Więc w gruncie rzeczy znów przypadek! — roześmiał się pianista. — Nie, znajdę ją i bez czekania na amerykańskie niespodzianki.

— Prawdopodobnie zmieniła nazwisko, — rzekł mister Mill. — To się u nas często zdarza.

— Tak, tutaj nazywała się ona miss Wohl — odpowiedział pianista.

— Ile lat miała pańska siostra? — spytał lekarz.

— Około czterdziestu.

— Czy na imię nie nazywała się Olga?

— Tak, a skąd pan wie? — zdziwił się pianista.

— Olga Wohl... — powtórzył lekarz powoli i z namysłem. — Teraz rozumiem dlaczego pańska twarz wydawała mi się taka znajoma! Bardzo mi przykro, ale muszę panu powiedzieć, że pańska siostra przed trzema laty umarła na tyfus w moim szpitalu...

(Hum. Dw.)

W atelier filmowem



Reżyser: Cicho, cicho, pamiętaj pan, że zdejmujemy film („Junge“)

Z • twórczości • poeńów • grupy • meńcor

Kazimierz Henryk Groszyński

NA DROGACH WALKI O FORMĘ

Charakterystycznym zjawiskiem w naszej krytyce literackiej jest skłonność do skupienia uwagi na jednym przedewszystkiem elemencie dzieła: na jego wartościach ideologicznych.

Tak miały się rzeczy dawniej — tak bez większych zmian wyglądają i teraz. Krytyk literacki za obowiązek swój uważa powiadamianie opinii publicznej o walorach społeczno-etycznych ukazującej się literatury, o ewentualnym praktycznym, w socjologicznym rozumieniu słowa, znaczeniu rozpatrywanego dzieła.

Stan ten był wynikiem intensywności społecznego i politycznego życia, tem silniej napiętej w dobie wyzwoleniu, iż połączonej z koniecznością ideologicznego przebudowywania od fundamentów.

Praca twórcza krytyki stała się w tych warunkach nieustanną „walką o treść” nową; krytyk, rozprężony zasłyszana potrzebą społecznikowania, brnie pociemku w skomplikowane, rzetelnej wiedzy socjologicznej wymagające sprawy: — społecznikuje. Nieliczne tylko głosy dobywały pośród zamętu pośpiesznego sklecania ideałów państwowo-społecznych w literaturze problem kształtu: podejmowały „walkę o formę” nową.

Najradykałniejszym i najgłośniejszym, a zarazem najmniej popularnym wśród szerszych kół literackich wyznawcą i niefortunnym apostołem nowej formy stał się Stanisław Ignacy Witkiewicz: kształt dzieła — czysta forma — to najistotniejszy dla niego sztuki problemat; — precz odrzucił rozwiązywanie ciekawostek psychologicznych, osobistych wynurzeń autora i wywnętrzań: „bebechów” wszelakich: rdzeniem dzieła stała mu się konstrukcja, walor formalny, zaś swoście pojmwana treść — pretekstem tylko do konstruowania.

Równie mało skutecznie, ale o inny ideał walczącym Don Kiszotem formy jest Tadeusz Peiper: rewelacją jest przez niego i niewiele pozatem uprawiana metafora; oryginalność jej polega na wielopłaszczyznowym rozłożeniu elementów, na dużej odległości pojęciowej względnie wyobraźniowej między poprzednikiem i następnikiem. Pracą artystyczną czytelnika jest interpolacja: chodzi o sa-

modzielne dotwarzanie opuszczonych przy poetyckiej robocie przesł pośrednich, co bardzo często jednoznaczne jest z wykonywaniem skoku naoslep nad zamaskowaną przepaścią.*)

Swą twórczość literacką wspierają obydwa wymienione fenomeny współczesnej literatury działalnością krytyczną, walcząc o nowe pojęcia w sztuce. Praca obu pisarzy chimeryczna na naszym tle, a przeto (jak również z powodu niewystarczającego sprecyzowania podstaw teoretycznych) mało ekspansywna ignorowana jest przez młode pokolenie krytyków.

W dialektyce wyłaniającej się kultury są te dwa głosy najmocniej odcinające się z tysiącznego tłumu wołającego o nową formę.

Ten tłum form nowych szuka — dopracowuje się w trudzie — i jeśli chodzi o artystów zdobywa wciąż nowe sposoby konkretyzowania; twórcy współcześni przejawiają dużo inwencji w kształtowaniu rzeczywistości artystycznej.

Wielkim rozmachem, urzekającym bogactwem niewątpliwie przoduje walczącej sztuce malarstwo: ono najzdecydowaniej wyrzeka się anegdoty literackiej — ono objawia najwięcej inicjatywy, olśniewającej nieraz wynalazczości formalnej — tem cenniejszej i trwalszej, że opartej na matematycznej możnaby rzecz ścisłości linii i kojarzeniu barw. Takie zjawiska jak „Rytm” warszawski, jak nasza grafika, jak Ślodziński, Rafał Malczeski — to wielkie wzejście nowej zbuntowanej przedwojennym metafizykom formy.

Poezja — skazana na treść — poczyniła mniejsze zdobycze w tej dziedzinie — jednakże one są, (o czem głucho w naszej krytyce literackiej; dziwnie jakoś nieczułe na piękno formalnej, tę objętność objawia się w pracach notorycznym milczeniem).

Charakterystycznym jest u nas brak poważniejszych prac o rzemieślniczej stronie trudu

*) Oto przykład peiperowskiej metafory zacytowany przez Karola Irzykowskiego: „Naga pierś (kobiety która w nocy pokazała się w oświetlonym oknie) zatrzepotała w mej kieszeni, jak banknot” — to znaczy, że ten obraz nagiej piersi poeta schował w swoje wspomnienia, ukradł go — jak później powiada. — Co zrobić wszakże z metaforą, do której autor nie dołączył laskawie komentarza?

pisarza, o technice rzeźbienia rzeczywistości artystycznej; właściwie literatura naukowa w tym kierunku nie wychyliła się daleko poza elaboraty o charakterze i poziomie podręczników szkolnych.

A przecież wielkim tryumfem dzisiejszej twórczości jest właśnie stwarzanie nowej formy — formy przez metaforyzm prowadzącej do odsłonięcia tajemnic rzeczywistości w najistotniejszej ich głębi. Nie zdoła jej objąć i w konkretny kształt uchwycić człowiek sam rozumem — intelektem czystym: nie uczyni tego człowiek — ani najbardziej z pośród ludzi ludzkie „śpiewające zwierzę”:

JAN NEPOMUCEN MILLER

Najnowsze poezje autora „Zarazy w Grenadzie” oraz „Korowodów”, recytowane na Wieczorze Poezów Łodzi.

ŁASKA

— ramiona, co mnie tuliły —
— usta, co całowały —
— spojrzeń bezgłośnych przejęcze —
— uśmiechy, co do nóg się stały —

— słowa niezrotne, st:acone
jak szyk blaszanych żołnierzy —
— jak bezszelstnych tajemnic
płomień, zakwitły na wieży —

— krzywoprzysięgłe zakłęcia —
— prawda kłamanych wyrazów —
— miłość jak sztylet zatruty
i gniew jak Chrystus bez zmayı —

— wonie cielesne, bezkwietne —
— ciało rzucone na piaski —
— czoła piekące stygmaty —
i brzemię tłoczącej ŁASKI

OWOCOBRAŃIE

Pod oknami walcowni ten strzęp podartego transmisją powietrza jak płomienny na pustym słup stanie w kształcie szczerbatego miecza.

I zatrzyma się nad tobą czas w zwiślem tempie bezszelstnych kopyt; pod kratami oniemiałych rzes skona ust szarpanych wzdęty skowyt

Rękojeścią skoltunionych słów w szyb uderzysz sprężone witryny, wyzwalaając z przyczajonych zmów wszystkich zbrodni łkające bezwiny.

Będzie mnożnie, prostaczo, rozgłośnie w staramiennych dokonani zamieci: konarami dostatej jabłoni zatargają chciwe ręce dzieci.

— poeta. „...myśl nasza w swej czysto logicznej postaci, jest niezdolna do wyobrażenia sobie prawdziwej istoty życia, głębokiego znaczenia ruchu ewolucyjnego. Stworzona przez życie w oznaczonych warunkach, aby działać na rzeczy oznaczone, jakże mogłaby objąć to życie, którego jest tylko pewną emanacją, lub pewną stroną?” (Bergson—Ewolucja twórcza).

Rzeczywistość jest niedostępna — rzeczywistość jest niepoznawalna.

Twórca — człowiek posiadał jednak moc konkretyzowania — moc stwarzania własnej — niezależnej od absolutu rze-

czywistości — która jest jego rzeczywistości — i to o tyle, o ile da się skonkretyzować — tym aktem jest czyn twórczy — kształtem metafory.

Metafora jest realizacją człowieka, jest zaklętym skrótem, znakiem bijącej pod nią życiem rzeczywistości.*)

W pojmwaniu ludzi nowych metafora przestała być kwiatkiem stylistycznym, ozdobą, kokietowaniem publiczności, stała się wynalazczym aktem stwarzania „estetycznego brzasku nowego stosunku” — metafora przestała być frazesem — stała się głonem życia. Jest, jak mówi Irzykowski o Vayhingerze „metafora dla niego jedynym możliwym środkiem ujęcia i myślenia świata, w każdej gałęzi wiedzy jest ona punktem wyjścia: matematyka, fizyka, psychologia, etyka i t. d. pełne są metafor, t. j. przybliżeń takich jak atomy, liczba urojona, punkt, płaszczyzna, materia, siła, fikcje prawne, kategoriyczny imperatyw, rzecz sama w sobie i t. d. Kanta nazywa Vayhinger metaforykiem i powiada, że „metafizyka powinna się właściwie nazywać metaforyka”.

Pod metaforą kryje się jedyna niedająca się oznaczyć innymi środkami rzeczywistość — metafora jest niezastąpiona — zmiana formalna pociąga za sobą niweczenie zamkniętej rzeczywistości, więz między znakiem metafora, a jej desygnatem jest absolutna. —

Czy dosadny, przenikający do istoty rzeczy aforyzm Nietschego dałby się zastąpić przy zachowaniu pełni swej treści innym środkiem ekspresji, czyż nie jest jedyny i niepowtarzalny paradoks Wilde’a, czy operując przykładem z naszej literatury pastelową rzeczywistość Słowackiego da się zastąpić, by zachowała całą niewypowiedzianą potęgę mistycyzmu, innym językiem i formą?

Do zrozumienia tej prawdy idzie nasza twórczość, do utrwalenia tej zdobyczy do kultu słowa niezastąpionego — kształtu jedynego dąży.

*) Cenne przyczynki do sformułowania fałszywie dotąd, bo stylistycznie traktowanej metafory znajduje my w jednej z niedawno opublikowanych choć dawno już napisanych prac Karola Irzykowskiego: „Zdobnięctwo w poezji”.